

Niemieccy komuniści w Krakowie

We wtorek przybyła do Krakowa goszcząca w Polsce delegacja Komunistycznej Partii Niemiec pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC KPN Wernera Cieslaka. Goście z RFN spotkali się z sekretarzem KK PZPR Janem Czepielem. Mówiono o problemach pracy ideologicznej i o aktualnej sytuacji politycznej w Europie.

Delegacja KPN odwiedziła również Hute im. Lenina. Spotkanie z aktywnym kombinatu prowadził I sekretarz KF PZPR Kazimierz Miniur. Goście zobaczyli pracę — na zdjęciu — w stalowni konwertorowej. (K)



ZA
TYDZIEŃ

16
STRON

liczne niespodzianki, sporo rozrywkę, duży konkurs z cennymi nagrodami, słowem — specjalne wydanie świąteczno-noworoczne. To wydanie, nad którym pracowaliśmy od dawna, powinno zadowolić, wszystkich naszych Czytelników. Choć numer ten ukaze się w zwiększonym nakładzie, radzimy zakupić go już w piątek 21 grudnia. Cena 10 zł.

Minęła euforia, zaskrzeczala rzeczywistość

— Przychodzi pani do największego zakładu produkującego rury w kraju, a w rozmowie krąży ciagle wokół problemu małego Oddziału Powlekania Rur?

— I coraz częściej słyszę: oddział zatrzymano... z braku polietylenu.

Sens pisania o tym? Ano pobożne życzenie, by od Nowego Roku można było planować robotę opierając się na potwierdzonych zamówieniach, na realności zamówień na dostawy polietylenu. Mówi pan kierownikowi Dreg, że polietylen potrzebny do powlekania rur produkują Zakłady Chemiczne „Blachownia” w Kędzierzynie z surowców dostarczanych przez Zakłady Chemiczne w Płocku. A więc to problem nie dewizowy. Ot, w „Blachowni” produkują tego za mało, a „Chemoplast” z Gliwic dzieli to mało jak umie i kombinatowi surowca do rur powlekania brakuje. A, że na to, by było go więcej, pan nie ma wpływu, a dyrektor kombinatu niewielki? Cóż, gdzieś w stolicy jest przecież jakiś koordynator, który decyduje, ile czego trzeba w kraju wyprodukować, by nie zatrzymano produkcji w fabrykach. Gospodarny koordynator, który umie liczyć

i wie, co bardziej się oplaca. Jemu to dedykuję ten artykuł.

Euforia

Czerwiec 1982 r. W Krakowie radość z uruchomienia w kombinacie Oddziału Powlekania Rur. Notatki w prasie, nagroda prezydenta dla twórców i pomysłodawców. Kraj otrzyma rury dotychczas sprowadzane z importu — informowali dziennikarze o uruchomieniu produkcji antyimportowej.

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Trzynastę lat temu powstała organizacja partyjna w środowisku emerytów i rencistów kombinatu. Założycielem jej był Mieczysław Kloryga, a początkowo stanowiło ją zaledwie kilkunastu członków partii — seniorów. Obecnie jest to jedna z największych Podstawowych Organizacji Partyjnych w Hucie.

— Dlatego — czuje się w obowiązku wyjaśnić ten fakt I sekretarz Tadeusz Kaczanowski — że na początku lat osiemdziesiątych, gdy sporo osób występowało z partii, u nas zaledwie 10 procent towarzyszy podjęło taką decyzję.

— Emeryci i renciści czują potrzebę dialogu, spotkań. Nie jest to takie proste, ponieważ niektórym sprawia trudności poruszanie się, opuszczanie domu. Są jednak i tacy, którzy

Potrzeba dialogu

przy pomocy łaski wybierają się na zebranie partyjne. Dziś na przykład (wtorek) nie mogliśmy narzekać na frekwencję, bo przybyło prawie dwieście osób. Z tego powodu zebranie musiało się odbywać w sali kinowej Ośrodka Kultury Kombinatu HiL.

Byłam świadkiem, zebranie się dawno skończyło a wielu towarzyszy jeszcze pozostało na „chwile”, by podyskutować, wyrazić opinie o zjawiskach dnia codziennego. Gorąco było w pokoju nr 7 (pomieszczenie POP) obok Ośrodka Emerytów i Rencistów HiL od dyskusji między innymi na temat odznaczeń państwowych. Komu się należą, komu nie? O tym, że ludzie z kombinatu powinni odchodzić z godnością, zęgnani z szacunkiem... Nie tylko było gorąco od dyskusji, ale i szaro od papierosowego dymu, jakby seniorom było mało hutniczego mikroklimatu.

W emeryckiej organizacji jest dwóch dziewięćdziesięciolatków. Są to Józef Kut i Mikołaj Zarko. W ogóle 235 osób

CIĄG DALSZY NA STR. 3

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 50 (1442)

14 XII 1984 r.

Cena 5 zł

SZLACHETNE ZDROWIE ...PRACOWNIKA

Przemysłowka czyli potocznie mówiąc przemysłowa służba zdrowia, nie cieszy się estymą wśród kolegów po fachu z lecznictwa otwartego. A jest chyba gałęzią medycyny nadal niesłusznie niedocenianą, bo będąc najbliższą pracownika ma przecież największy wpływ na zdrowie załogi.

Opinia pierwsza — mówi lekarz med. Jerzy Lewicki, długoletni kierownik przychodni rejonowej przy Wałach Zimnych Blach: „Do pracy w przemyśle na dłuższą metę zostają jedynie lekarze starsi. Nie znam właściwie przypadku, by lekarze z lecznictwa otwartego przechodzili do przemysłowego. Młodzi — przychodzą wtedy, gdy brali stypendia fundowane z zakładu i z reguły po odrobieniu stażu — odchodzą. Bo w przemyśle oprócz normalnego przyjmowania pacjentów dochodzi jeszcze cała działalność profilaktyczna i związana z tym konieczność poznania środowiska pracy podopiecznych. A badania kwalifikujące do pracy, a później okresowe, wymagają dodatkowej dokumentacji”.

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

Wpisani w zyciorys Nowej Huty

OLEK

Minęło już ponad 30 lat od dnia, gdy do Nowej Huty przybył z nakazem pracy w kieszeni Aleksander BARNAS, świeżo upieczony absolwent krakowskiej WSWF. Przybył tu ze skierowaniem do rekomendującego go Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Krakowie, aby... „robić” sport w Nowej Hucie.

Było już po pierwszym spuście surowki z wielkiego pieca nr 1 Kombinatu HiL, zewsząd na tym wielkim placu budowy dobiegały odgłosy intensywnej pracy. Huta już pracowała, ale i rosła, potężniała, wzbogacała się w coraz nowe wydziały i obiekty. Przy hucie istniało Koło Sportowe „Stal” czynna była sekcja piłki nożnej, pierwsze kroki stawiał boks, koszykówka i tenis stołowy. Prezesem koła był wtedy Mieczysław Sajdak.

— On to przyjmował mnie do pracy — wspomina Aleksander Barnas. — Sekretarzem był Władysław Ciasłoń, a oprócz nas dwóch, organizowaniem hutniczego sportu parata się jeszcze młoda dziewczyna. Naszą siedzibą był wówczas drewniany barak, gdzieś w rejonie dzisiejszego Wyzd. Transportu Samoходowego.

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

Laureatka z III LO

Udana była sesja popularno-naukowa dla młodzieży ze szkół średnich pt. „GENEZA POLSKI LUDOWEJ”. Finał tej imprezy odbył się 11 XII w siedzibie KMPIK przy Placu Centralnym. KMPIK razem z ZD TKKS był organizatorem tej sesji.

We wtorek uczniowie zaprezentowali 13 referatów, już wcześniej najwyższe ocenionych pod względem merytorycznym. Jury prasowe oceniało kompozycję tekstu i sposób jego przedstawienia. Zwyciężyła Renata BANASIK z III LO, a tuż za nią uplasowały się Lucyna POPINIAK z XI LO i Beata SAS-KORCZYŃSKA z I LO.

Za tydzień w „GNH” rozmowa ze zwyciężczynią i refleksje jurora.

Jack



Służba zdrowia

◆ **DELEGACJA PARTYJNO-RZĄDOWA PRL** pod przewodnictwem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Kazimierza Barcikowskiego przebywała w dniach od 4 do 7 grudnia w Moskwie. Przeprowadzono wiele rozmów z wybitnymi przedstawicielami życia politycznego i gospodarczego ZSRR. Członkiem polskiej delegacji był m. in. członek KC, I sekretarz KF PZPR KM HiL — Kazimierz Miniur.

◆ **IWAN A. ZUBKOW**, pierwszy zastępca przewodniczącego Związku Dziennikarzy ZSRR odwiedził wczoraj KM HiL. Radzieckiemu gościowi towarzyszyli: przewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Klemens Krzyżagórski oraz przewodniczący oddziału SD PRL w Krakowie Andziej Magdoń. Goście spotkali się z aktywnym NSZZ Pracowników KM HiL żywo interesując się pracą związku w Hucie. Gościom towarzyszył Konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Enn J. Llimets. Goście organizacji związkowej złożyli również wizytę w redakcji „Głosu Nowej Huty”.

◆ **UROCZYSTE SPOTKANIE** honorowych dawców krwi PCK kombinatu odbyło się 11 grudnia w kawiarni Klubu Młodych.

◆ **ZNOWU DOSZŁO DO NIESZCZĘŚLIWEGO**, śmiertelnego wypadku. 1 grudnia, na zmianie nocnej, pracownik uszczelniający baterię koksowniczą nr 5 został przejechany wozem przelotowym do wypychania koksu. Odwieziony w stanie ciężkim do szpitala — zmarł.

◆ **Z KOLEI W ŚRODĘ** poparzeń 1 i 2 stopnia doznał na terenie Siłowni młody pracownik kombinatu. Przyczyną poparzeń był wytrysk wrzącej wody, w czasie remontu zasuw. Poparzony odwieziony został do szpitala, a przyczyny wypadku są wyjaśniane.

◆ **SZEREGIEM GUSTOWNYCH**, a co najważniejsze wyraźnych tabliczek informujących o tym, co we wskazywanym strzałku budynku się mieści, oznakowano tereny Walcowni Gorącej.

Kolejny raz, na swym posiedzeniu 12 bm., Egzekutywa KF zajęła się problemem funkcjonowania hutniczej służby zdrowia. Do okresowych analiz tej sprawy zobowiązuje bowiem ubiegłoroczna uchwała plenum KF PZPR.

W trakcie obrad, którym przewodniczył I sekretarz KF Kazimierz Miniur stwierdzono, że PZOZ przy KM HiL funkcjonuje coraz lepiej, a zainteresowanie przemysłową służbą zdrowia ze strony Komitetu Fabrycznego i dyrekcji kombinatu zaowocowało rozwiązaniem wielu podstawowych problemów PZOZ. Między innymi przystąpiono wreszcie do rozbudowy pawilonów przychodni centralnej i spowodowano decyzję resortu o zrównaniu placowym lekarzy przemysłowej służby zdrowia z pracującymi w lecznictwie powszechnym.

Jednakże nadal podstawowym kłopotem PZOZ jest obsadzenie etatów lekarskich oraz stabilizacja tej kadry. Po prostu — praca w przychodniach miejskich bardziej opłaca się lekarzom. I choć podniesiono płace w „przemysłowce”, nie ma wielu chętnych do podejmowania pracy w przychodniach huty. Tę sprawę — stwierdzono — trzeba rozwiązać przez tworzenie funduszu motywacyjnego dla służby zdrowia oraz wsparcie PZOZ pewną liczbą mieszkań, które przydzielane na zasadach obowiązujących w HiL będą ich wiązać z kombinatem.

W trakcie obrad zwrócono uwagę, że mimo wspierania Akademii Medycznej przez naszą hutę kosztownym, importowanym sprzętem, zdarzają się przypadki odmawiania przez niektóre kli-

niki AM świadczenia na rzecz naszych placówek medycznych takich usług, jak konsultacje czy specjalistyczne badania. Tę sprawę trzeba uregulować odpowiednimi umowami. Huta nie ma zamiaru odstąpić od udzielania pomocy krakowskiemu klinikom. Chce mieć jednak coś w zamian.

Uczestniczący w obradach lekarze zgłosili też wiele spraw, których rozwiązanie przekracza możliwości naszego PZOZ. Kilka z nich załatwiono od ręki: zastępca dyrektora Wydziału Zdrowia UM Krakowa dr Sterecki i kierownik Wydziału Administracyjnego KK tow. Kusztelak zobowiązali się rozwiązać od nowego roku problem dyżurów anesteziologów i radiologów tak, by hutnicze pogotowie ratunkowe mogło świadczyć swe usługi przez całą dobę w pełnym zakresie. Dyr. Niżolek zobowiązał się pomóc w zatrudnieniu odpowiedniego fachowca, który by kierował sprawami gospodarczymi PZOZ. Inne propozycje i postulaty, zmierzające do usprawnienia i podniesienia na wyższy poziom obsługi medycznej pracowników HiL, znajdują się w uchwale, której projekt przygotowuje powołany przez Egzekutywę zespół.

W podsumowaniu I sekretarz KF stwierdził, że partyjna ocena funkcjonowania służby zdrowia w HiL jest dobra. Zdrowia jednak nigdy za dużo, nigdy też za dużo troski o właściwą nad nim opiekę. Jesteśmy zobowiązani — stwierdził tow. Miniur — do coraz większej troski o stan zdrowotny naszej załogi tym bardziej, że chcemy od niej wymagać coraz bardziej zdyscyplinowanej i wydajnej pracy. (now)

W ROCZNICE ZJEDNOCZENIA RUCHU ROBOTNICZEGO

Wczoraj, 13 grudnia w siedzibie ZBoWiD-u i Klubu Kombatanta odbyła się uroczysta wieczornica z okazji 36. rocznicy Zjednoczenia Ruchu Robotniczego w Polsce.

Referat okolicznościowy wygłosił przewodniczący Komisji Ruchu Robotniczego KF PZPR HiL Czesław Płonka. Następnie przewodniczący ZW ZBoWiD w Krakowie Piotr Gajek udekorował członka KC PZPR, I sekretarza KF PZPR HiL Kazimierza Miniurę i dyrektora technicznego kombinatu Janusza Rożnowskiego odznakami Zarządu Głównego ZBoWiD — „Zasłużony dla ZBoWiD”.

W części artystycznej wystąpili artyści Estrady Krakowskiej.

Podobna uroczysta wieczornica odbędzie się dzisiaj (14 grudnia) o godz. 16 w Ośrodku Opieki nad Emerytami i Rencistami KM HiL. Gośćmi przy ul. Majakowskiego 2 będą I sekretarz KF PZPR HiL Kazimierz Miniur i dyrektor naczelny kombinatu Eugeniusz Pustówka. W trakcie uroczystości 38 emerytów, byłych pracowników Huty im. Lenina otrzymała złote odznaki „Zasłużony dla KM HiL” i nagrody pieniężne. Odznaczeni zostaną długoletni

pracownicy, którzy mają za sobą przynajmniej 25 lat pracy w kombinacie. W części artystycznej organizatorzy zapowiadają występ aktorów scen krakowskich. (K)

WYBORY W KOLE PRZEWODNIKÓW ZAKŁADOWYCH PTTK

10 grudnia 1984 r. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze w kole Przewodników Zakładowych. Obecnie koło to skupia 32 pracowników, którzy w 1983 r. oprowadzili po KM HiL 270 wycieczek (w tym 60 zagranicznych) a w ciągu pierwszych 10 miesięcy 1984 — już 457 wycieczek (w tym 65 zagranicznych).

Po wygłoszonym referacie ustępującego zarządu i po dyskusji, w której m. in. poruszono sprawy szkolenia przewodników, oznakowania tras wycieczkowych, egzaminu na wyższe klasy przewodnickie, zorganizowanie nowego kursu dla kandydatów na przewodników, wybrano nowy zarząd koła. Przewodniczącym tegoż zarządu został ponownie Piotr Karca.

Warto dodać, że za 2 lata przypada okrągła, 30. rocznica istnienia koła Przewodników.

Aleksander Grzybezyk
korespondent

TYDZIEŃ W PRODUKCJI

Tym razem, jako że w ostatnim numerze „Głosu” podsumowaliśmy wyniki produkcyjne kombinatu za listopad, przyjrzyjmy się więc pracy poszczególnych zakładów w pierwszych dziesięciu dniach grudnia.

◆ **NA DOBRYCH OBROTACH** pracowały w tym czasie Wielkie Piece. Ilościowo produkcję surowki wykonano w 106 procentach, a jak powiedziano nam w głównej dyspozytorni kombinatu i na jej jakość nie było wiele narzekań.

◆ **BEZ PRZESTOJÓW**, pokonując drobne usterki urządzeń i chwilowe braki topników, pracowały algomernownie przekraczając (obie) zakładane plany pierwszych dni grudnia.

◆ **STAŁOWNIA MARTENOWSKA** przekroczyła plan o 9 procent. Minimalnie poniżej zakładanych wielkości wyprodukowała stali Stalownia Konwertorowa, w której narzekano na niedostatek surowki płynnej.

◆ **NA POCZĄTKU MIESIĄCA** (w dn. od 3 do 7 grudnia) przeprowadzono planowy remont Walcowni Gorącej.

◆ **Z POWODU REMONTU GORA-CEJ** „na minusie” w produkcji gotowej (którą oblicza się dopiero po wysłaniu wsadu na ZG) znalazła się Walcownia Slabing.

◆ **WALCOWNIA ZGNIATACZ** wykonała plan produkcyjny (produkcji gotowej) w 113 procentach.

◆ **REMONT CIĄGU** i remont pieca grzewczego obniżyły produkcję Walcowni Drobnej do 47 procent.

◆ **NATOMIAST WALCOWNIA GORA-ÇA** TASM zanotowała nadwyżkę w stosunku do zakładanego planu — 1530 ton.

◆ **OGÓLEM WALCOWNIE GORA-CE** (blach, taśm, drobna i drutu) wykonały plan 10 dni grudnia, dając nadwyżkę produkcji 2.600 ton.

◆ **W PRZECIWIENSTWIE DO ZB/B-1** Walcownia Blach Karoseryjnych zanotowała minimalną nadwyżkę planowanej produkcji blach.

◆ **ZAKŁAD MATERIAŁÓW OGNIOTRWAŁYCH** pracował bez zakłóceń produkując założone wielkości wyrobów szamotowych i zasadowych.

Uniwersytet Robotniczy ZSMP zaprasza

NA KURSY TAŃCA

Tych, którym przestały odpowiadać indywidualne podrygi w rytm dy-skotekowych przebojów, do nauki tańców klasycznych i tych bardziej nowoczesnych, samotnie lub parami zapraszamy na kursy tańca I i II stopnia.

KROJU I SZYCIA

Nie tylko panie pragnące podnieść swoje krawieckie kwalifikacje, lecz wszystkich, którzy w tym kierunku wykazują minimalne chociaż zdolności i chcą zaoszczędzić na krawcowych, przyuczmy chętnie na kursach kroju i szycia.

DO WSPÓLNEGO FOTOGRAFOWANIA

Dzieci i młodzież zainteresowaną amatorskim fotografowaniem w arkana tej trudnej sztuki wprowadzą zajęcia sekcji fotograficznej Młodzieżowej Agencji Fotograficznej. Zapisy na powyższe kursy przyjmuje, a także wszelkich informacji o nich udziela sekretariat Uniwersytetu Robotniczego ZSMP, os. Młodości 1, piętro pierwsze. Można informować się również telefonicznie pod nr tel. 44-40-97 wewn. 20-40.

ALBO POD ŻAGLE

Jacht Klub Polski „Maraton” zaprasza wszystkich chętnych pracowników kombinatu i mieszkańców dzielnicy do pracy w jachtowym klubie. Już w styczniu zorganizowany będzie kurs na stopień żeglarza. Zapisy w każdy wtorek od godz. 18 w Klubie Młodych, os. Młodości 1 — dokładniejsze informacje na portierni.

Z posiedzenia Rady Pracowniczej Kombinatu

OCENA SPOSOBU PRYZNAWANIA MIESZKAŃ

We wtorek odbyło się kolejne posiedzenie Rady Pracowniczej Kombinatu. Wydano na nim opinię w sprawie przeprowadzenia tegorocznego przydziału mieszkań. Pozytywnie oceniono zasadność i sposób przydziału mieszkań zarówno przez zakłady, jak i Główną Komisję Mieszkaniową. Dodatkowo, wcale niemałe koszty, ponieść musiał natomiast kombinat w stosunku do spółdzielni mieszkaniowych z racji niedotrzymywania warunków umowy przydziału mieszkań przez pracowników huty, czyli nieterminowego dokonywania rejestracji mieszkań w spółdzielniach. W świetle tego zobowiązano dyrektora naczelnego, by w następnych przydziałach ściśle egzekwował terminy postępowania przy odbiorze mieszkań od mieszkańców otrzymujących. Na wtorkowym posiedzeniu Rada Pracownicza zaopiniowała również wy-

kaz stanowisk, na których praca uprawnia do otrzymywania odznaczeń państwowych z tytułu Karty Hutnika. Lista ta zostanie przedstawiona do akceptacji Premierowi. Równocześnie zaaprobowano zasadność przydziału odznaczeń państwowych z powyższego tytułu, na rok 1985. Zapoznano się także z aktualną działalnością spółdzielni mieszkaniowej „Zgoda”, jako że decyzją Urzędu Miasta Krakowa zatwierdzono projekt koncepcyjny osiedla Mistrzejowice Wschód.

CO DALEJ Z BUDOWNICTWEM SOCJALNYM?

Temat realizacji zamierzeń inwestycyjnych w budownictwie socjalnym, a więc możliwość budowy nowych domów wczasowych, magazynu żywności, hoteli pracowniczych w Grębałowie, ośrodków kolonijnych czy np. internatu dla uczniów szkoły przyzakładowej, omówiono na spotkaniu Prezydium Rady

Pracowniczej z dyrektorami: naczelnym, ds. inwestycji i ds. pracowniczych. Była to na razie pierwsza, wstępna rozmowa na ten temat, przed przedstawieniem całościowego programu inwestycji socjalnych na lata 1985-1990, w którym wskazano, by służby mające się tymi inwestycjami zajmować (działalność inwestycji czy Zakład Usług Socjalnych?) oraz ewentualne terminy i fundusze. Na razie zobowiązano dział inwestycji do przedstawienia wstępnego projektu budownictwa socjalnego do dnia 15 stycznia przyszłego roku.

Na środowym spotkaniu poruszono problem tzw. umów patronackich, czyli opieki zakładów kombinatu nad poszczególnymi ośrodkami wczasowymi. Dotychczas zakłady te korzystając z przywilejów nie zawsze wywiązywały się z obowiązków wobec oddanych ich opiece placówek.

Przy okazji rozliczono również bieżące inwestycje, podkreślając zarazem konieczność zmuszenia wykonawców do zwiększenia tempa prac budowlanych i dotrzymywania ustalonych terminów. (krys)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

wstąpiło do partii jeszcze przed zjednoczeniem robotniczego ruchu. Niemłodziem, jednak nie można towarzyszy emerytów i rencistów posadzić o brak energii i przedsiębiorczości. Na bieżąco śledzą wydarzenia w kraju i świecie. Włączyli się na przykład do samorządnie zorganizowanej akcji pomocy głodującej Etiopii. Dotąd 113 osób zgromadziło wspólnie 13.200 złotych. Akcji nie zamknięto, dołączają wciąż nowi ofiarci — wrażliwi na ludzkie nieszczęście i ból.

Nie pierwszy to zresztą akt dobrej

Potrzeba dialogu

woli. Na Pomnik-Szpitali Matki Połki wysłano 26 tysięcy złotych.

— Proszę też napisać — dodaje towarzyska skarbnik — że w roku 1980 na pomoc ofiarom powodzi przekazaliśmy 16 tysięcy złotych. Kilka lat temu to była suma pokaźna...

— W jaki sposób taka specyficzna przecież organizacja utrzymuje więź w terenie.

— Grupujemy członków partii rozrzuconych po całym mieście. Bieżący kontakt to nietatwe zadanie. Dlatego też nasza organizacja — mówi II sekretarz POP Tadeusz Plaszewski — dzieli się (raczej łączy w działaniu) na 5 Oddziałowych Organizacji Partyjnych. Proszę koniecznie podkreślić rolę grupowych partyjnych: To zupełnie inne zadanie partyjne niż w zakładzie partyjnym. Taki „grupowy” musi mieć doskonałe rozeznanie o życiu podopiecznych w danym terenie. Właśnie dzięki przedsiębiorczości i doświadczeniu grupowych udaje się naszej organizacji aktywnie pracować. Ludzie przychodzą na okolicznościowe imprezy, na zwykłe nawet towarzyskie spotkania w poniedziałki, środy i piątki — tutaj. Dość dobrze układa się też współpraca z Ośrodkiem Emerytów oraz związkami zawodowymi.

Reasumując, renciści i emeryci — hutnicy nie tylko przesiadują w domu w miękkich pantoflach, podejmują także publiczne sprawy, które niesie życie. Dość często są to sprawy obchodzące nie tylko ich własne środowisko. (R)

III ZWYCZAJNA SESJA DRN

Mieszkania nowe i remonty starych

Ostatnia w tym roku sesja Dzielnicowej Rady Narodowej odbyła się we wtorek, 11 grudnia. Obrady prowadził przewodniczący DRN Edward Cisowski, a na sali obrad obecni byli wiceprezydent miasta Krakowa Jan Nowak, sekretarz KF PZPR Stanisław Korzeń, sekretarz KD PZPR Romuald Blasiak i naczelnik dzierżawy Zdzisław Zaręba.

Najważniejsze punkty z programu obrad to: usługi lokatorskie, konserwacja i remonty budynków realizowane przez PGM i spółdzielnie mieszkaniowe, żywienie zbiorowe w zakładach pracy i przygotowanie do zaopatrzenia zimowego załóg pracowniczych oraz ocena realizacji uchwał DRN z 28 kwietnia 1983 r. w sprawie planu zamierzeń w zakresie rozwoju kultury w Nowej Hucie na lata 1983-85.

Remonty budynków mieszkalnych i adaptacja strychów na mieszkania

wielokrotnie były poruszane w „Głosie”.

Administratorzy nowohuckich budynków mieszkalnych (PGM, spółdzielnia „Hutnik” i spółdzielnia „Czyżyny”) nie nadążają z robotami remontowymi i profilaktyczno-konserwacyjnymi.

Wszystkim znane są powszechne kłopoty z wodą. W celu poprawy zaopatrzenia w wodę będą instalowane w piwnicach budynków dodatkowe punkty czerpalne, ponadto PGM opracował program, w ramach którego zlecono przygotowanie dokumentacji projektowej dla 81 hydroforów w 35 budynkach. Już rozpoczęto prace przy instalowaniu tych hydroforów. Ogromnym problemem są dla spółdzielni mieszkaniowych „Hutnik” i „Czyżyny” tzw. wady technologiczne. Spółdzielnie te po dokonaniu przeglądu mieszkań, przekazały opisy i wykazy wad.

Aby poprawić obsługę mieszkańców swoich bloków, spółdzielnia „Hutnik” powołała pogotowie awaryjne, które w dni powszednie pracuje w godz. 14-22, a w dni wolne od pracy w godz. 8-22.

Następny temat to żywienie zbiorowe w nowohuckich zakładach pracy oraz zaopatrzenie zimowe załóg pracowniczych. Zakłady pracy naszej dzielnicy mają około pięć i pół tysiąca miejsc w stołówkach, z których korzysta około 26 tysięcy osób. Zbiorowe żywienie najlepiej rozwiązano w HIL, Budostaju-10, DRKP i MPK.

W swoim wystąpieniu naczelnik dzierżawy Zdzisław Zaręba omówił realizację rocznego planu gospodarczego. Wykonano w Nowej Hucie 74,7 procent planu budownictwa. Oddano do użytku 9 bloków mieszkalnych, a z obiektów towarzyszących żłobek i przedszkole na os. Kombatanów. (K)



Hutniczy krajobraz: Stalownia Konwertorowa...

... fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Tor niczyj, wagony również

Oto otrzymaliśmy od naszych czytelników jeszcze jeden sygnał-kamyczek do ogródka złej gospodarki wagonami kolejowymi (zarówno przez samą kolej, jak i same zakłady). Rzecz tym razem dotyczyła niewielkiej liczby, bo tylko pięciu wagonów, stojących spokojnie na bocznym torze obok drugiej baterii koksowniczej. Nie byłoby powodu do alarmu, ale jeden z wagonów „parkuje” tu od (...) czerwca! Pozostałe, z kruszywem, oczekują wyładunku już ponad miesiąc. Co dziwniejsze wszyscy zainteresowani, a

więc kierownik zaopatrzenia Zakładu Koksowniczego, obsługa kolejowa rejonu T-1, jakby o nich zapomnieli. Nie zainteresował się pełnymi wagonami również kierownik sąsiedniego magazynu. Tłumaczono się tu długim przestojem spowodowanym awarią suwnicy. My obliczyliśmy, że rozładunek kruszywo ręcznie, bodaj po pół wagonu dziennie, czas postoju dałoby się znacznie skrócić.

Okazało się, że problem można rozwiązać bardzo szybko i skutecznie ale dopiero wtedy, gdy na miejscu zjawili

się redaktor gazety. Bo w ciągu dnia (!) wagony przesunęto na tor pod suwnicę, obiecano błyskawiczny jej odbiór pod względem technicznym i szybki rozładunek wagonów. Mamy nadzieję, że wagony te zostały już rozładowane: inna sprawa tylko, ile „wymeldowane” z ZK czekać będą na odebranie ich przez kolej. A że są to wagony hutnicze, więc z powodu przestoju huta ponosi straty nie ponosi. Ale obiecano, że poniosą je ci najbardziej winni złej gospodarki wagonami w ZK.

(krys)

Na zwalce śmieciowej huty, za bramą nr 8, sprzedawane jest drewno opałowe. Kupują je pracownicy huty, a także okoliczna ludność. Drewno to pochodzi z odpadów remontowych i poprodukcyjnych. Są sprzedawane również zużyte podkłady kolejowe. Wszystkie niezbędne formalności załatwia się na miejscu.

Zeby zakupione drewno wywieźć z terenu kombinatu, trzeba posiadać następujące dokumenty: dowód W-Z, stwierdzający zakup, oraz dowód K-P, stwierdzający uiszczenie należności. Oba dokumenty (niech żyje biurokracja) wystawia się w... 9 egzemplarzach — 7 egzemplarzy W-Z i 2 egzemplarze K-P. Ponadto konieczne są jeszcze 3 egzemplarze faktur, ra-

INTERWENCJE

Czy warta skórka za wyprawkę?

port kasowy razy 2 plus „zbiórówka” K-P dla kasy głównej. A pieniądze uzyskiwane za drewno opałowe są śmiesznie małe.

W jaki sposób należałoby prowadzić sprzedaż? Przede wszystkim nie powinien tym zajmować się Zespół Zagospodarowania Zbędnych Materiałów, powołany do innych celów, ważniejszych, a nie do handlu opałem. Formalności należałoby ograniczyć do minimum stosownego do faktycznej wartości drewna opałowego. Zgodnie z okólnikiem nr 6 dyrektora naczelnego huty z 8 grudnia 1983 roku sprzedaż materiałów odpadowych dla osób fizycznych powinna zajmować się wydział, w których materiały te występują.

Podstawowe pytanie: po co to drewno wozić na swałąkę? Czy za dużo mamy środków transportowych — wagonów kolejowych i samochodów?

Mała sprawa, a zakrawa na biurokratyczny skandalik. Trzeba ją chyba jakoś sensownie załatwić. My, choć się na tym specjalnie nie znamy, proponujemy:

- pracownikom huty sprzedawać drewno tylko w wydziałach,
- okolicznej ludności udostępnić sprzedaż raz lub dwa razy w miesiącu na zwalce,
- oddać sprzedaż fachowcom znającym się na selekcji i przydatności drewna (np. pracownikom magazynu),
- ograniczyć biurokratyczne zabiegi do niezbędnego minimum. Może wystarczy jeden, zwykły paragon? (J)

ZNTK mają pięć wydziałów podzielonych na oddziały. Żeby być w zgodzie z faktami trzeba powiedzieć, że z tym początkiem eksperymentowania od 1 lutego ub. r., to niepełna prawda; prawda, ale nie całkowita — wtedy zaczął się dopiero okres ostrożnego eksperymentowania: 1 lutego dwa oddziały, nie wydziały nawet, zaczęły pracować według odmiennych zasad placowych. Tymi pionierami były wytypowane oddziały z wydziału napraw lokomotyw spalinowych oraz z wydziału napraw wagonów osobowych. Po jednym z każdego z nich. Takie króliczki doświadczalne. Poza eksperymentem pozostały wydziały: mechaniczny, napraw lokomotyw małej mocy oraz napraw zespołów i podzespołów, czyli wydział kooperacyjny wobec wszystkich innych, a szczególnie wobec pierwszego, remontującego lokomotywy. Po paru miesiącach obserwacji „doświadczalnych oddziałów” w reguły przez nie przetarte wszedł 1 maja 1983 roku cały zakład, czyli pięć tysięcy ludzi. Głównie pracowników fizycznych, pracujących w zespołowym akordzie. Bo też „nowosądecki eksperyment” to była dopiero przygrzywka do idei tworzenia zakładowych systemów placowych, a polegał on głównie na ustaleniu własnych, zakładowych, nowosądeckich reguł podziału nadwyżki akordowej. Asumpt do myślenia nad zasadami jej podziału dała decyzja ministra komunikacji z lipca 1982 roku, nakładająca na kolejarzy, ale także na zakłady naprawcze taboru kolejowego, dodatkowe zadania przewozowe i naprawcze, i dodatkowe za nie gratyfikacje. Zgodnie z dziesięcioleciem uświęconą tradycją w ministerialnej decyzji powiadało się o nagrodach specjalnych za specjalne zadania. Z nagrodami jednak — to też wieloletnia tradycja — niemały kłopot: nie bardzo wiadomo, jak je dzielić: wszystkim „po równo”, każdemu według uznania, czy też każdemu według np. stażu pracy, czy kategorii osobistego zaszerogowania? Każdy sposób ma swoje wady, żaden wszystkich nie zadowala. Postanowiono zatem wymyślić system odrębny od wszelkich dotychczas stosowanych. Oto co wyniknęło z owego myślenia.

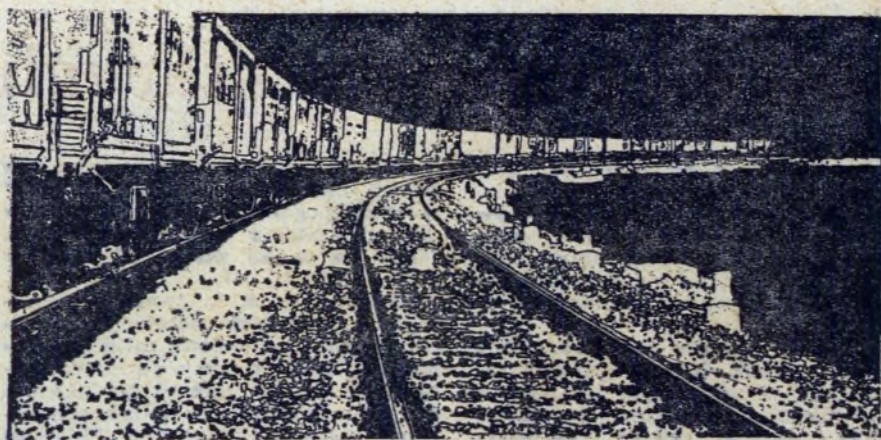
Po pierwsze wynikło podwyższenie stawek osobistego zaszerogowania. Nie, nie o jakąś szokującą sumę, raptem o 3—4 złote za każdą przepracowaną godzinę, co — wtedy — oznaczało podniesienie stawki maksymalnej w maksymalnej grupie zaszerogowania do 35 zł za godzinę. Tak więc każdy pracownik systemu zbiorowego akordu miał do tej pory otrzymywać stałą część pensji, wynikającą właśnie

W kombinacie od kilku miesięcy obowiązuje własny odrębny od innych system wynagradzania za pracę. Są jednakże zakłady, które placową samodzielnością i samorządnością wykazały się wcześniej. Na przykład nowosądeckie ZAKŁADY NAPRAWCZE TABORU KOLEJOWEGO. One eksperyment placowy wprowadziły dużo wcześniej — 1 lutego 1983 roku.

Teraz, w osiemdziesiątym czwartym roku, istnieje i obowiązuje ustawa sejmowa mówiąca o zasadach i regulach konstruowania i stosowania zakładowych systemów placowych, ustawa, która — co tu dużo mówić — zakreśla pewne wymagania i warunki wstępne zakładowym regulom placowym. Przed rokiem takich ustawowych reguł jeszcze nie było. Wtedy konstruowanie zakładowego systemu motywacyjnego miało posmak czystego eksperymentu ekonomicznego. I, prawdę mówiąc, wymagało nieco odwagi. Zajrzyjmy więc do odważnych, czyli do ZNTK w Nowym Sączu.

LISTY Z POLSKI

U SAŃDECKICH KOLEJARZY



ze stawki osobistego zaszerogowania i płacy część ruchomą, wynikającą z reguł podziału nadwyżki akordowej. Jej comiesięczna wielkość przypadająca na jedną drużynę (odpowiednik brygady w przemyśle) mieściła się w przedziale od 20 do 80 tysięcy. Reguły dotyczą podziału tych kwot.

Każdy drużynowy (brygadzieta) otrzymał kompetencje do, opierając się na ustalonych kryteriach, przyznawania pracownikom swojej drużyny określonego liczbowym wskaźnikiem prawa do udziału w podziale nadwyżki. Te kryteria to przede wszystkim ilość efektywnie przepracowanych godzin,

zaistnienie bądź brak przewinień dyscyplinarnych oraz dość pojemne kryterium fizycznego zaangażowania w wykonywane czynności. Drużynowy musi następnie te kryteria przemienić w onże „liczbowy wskaźnik prawa do udziału w podziale”, czyli po prostu każdego pracownika określić miarą od 0,7 do 1,3 punkta. „Przypisanie” pracownika do liczbowej miarki dotyczy tylko jednego miesiąca i w każdym następnym może być zmieniony z 0,7 na 1,3 albo odwrotnie, z tym, że kilkumiesięczna praktyka wykazała, iż brygadziści sporadycznie sięgają po wskaźniki krańcowe, chętniej operując średnimi.

Nie jest to jeszcze pełna reguła nowosądeckiego systemu. Z uprawnieniami drużynowych współdziała zakładowy system oceny, polegający na tym, iż powołano w ZNTK pięć zespołów, szczególnego rodzaju komisji kwalifikacyjnych, oceniających comiesięcznie — na specjalnych zebraniach — całomiesięczną działalność w poszczególnych dziedzinach, a to w zakresie: wykonania planów przez poszczególne wydziały produkcyjne, przez wydziały kooperacyjne, odrębny zespół zajmuje się dyscypliną pracy w zakładzie, kolejny oceną stanu bhp i bezpieczeństwa przeciwpożarowego, a ostatni — jakością produkcji i ewentualnymi stratami wynikłymi z braku jakości. Zespoły te, na comiesięcznych naradach, nie bez demokratycznych a burzliwych dyskusji, wnioskujeją o utrzymanie w całości, definitywne zmniejszenie bądź zwiększenie czasowe akordowej nadwyżki poszczególnym wydziałom, oddziałom, drużynom bądź nawet pojedynczym pracownikom. Sumy „czasowo zatrzymane” można odrobić w kolejnym miesiącu, zatrzymane definitywnie stanowią i pomnażają fundusz nagród specjalnych. W ostatecznym więc rachunku każdy pracownik systemu akordowego swoimi punktami przyznanymi mu przez drużynowego uczestniczy w podziale nadwyżki wypracowanej w całości, bądź też pomniejszonej definitywnie albo czasowo na wniosek zespołów klasyfikacyjnych.

Nie staje już miejsca, by opisać skutki — zbiorowe i indywidualne — nowosądeckiego systemu wskaźnikowego podziału akordowej nadwyżki ani też powiedzieć o tym, co sami robotnicy o tym systemie myślą. Przyjdzie nam zatem spotkać się raz jeszcze z nowosądecką tematyką. Za miesiąc, znowu nad Dunajcem...

ANDRZEJ PAWLIK

Minęła euforia — zaskrzeczwała rzeczywistość

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

W Zakładzie Rur Zgrzewanych oprócz innych kłopotów pojawił się problem: gdzie pomieścić nadmiar polietylenu. Rozpoczęto budowę magazynu.

Euforia minęła pod koniec 1983 r. Najpierw było dochodzenie do pełnej zdolności produkcyjnej oddziału. Potem praca na pełnych obrotach. Polietylenu poczęły się kurczyć zapasy. Zaczęło brakować potwierdzeń na zapotrzebowaniach kombinatu na ten surowiec. Skromne przydziały kwartalne z centrali „Chemoplast” w Gliwicach spowodowały, że pracowało się tu nierytmicznie. Na zapotrzebowanych na rok 1984 — 800 ton polietylenu zakład otrzymał 420 ton polietylenu krajowego oraz 100 ton z importu. Był też niewielki zapas z roku 1983.



— Pozwoliło to wyprodukować 9,5 tys. ton rur powlekanych — mówi kierownik zakładu inż. Zdzisław Drąg. — A zaplanowaliśmy, że w roku 1984 wyprodukujemy tych rur 10,5 tys. ton. Nie wyprodukowaliśmy tyle. Za to odnotowaliśmy 42 dni postojów w ciągu 11 miesięcy bieżącego roku. Powód — nierytmiczność dostaw polietylenu. „Chemoplast” nie potwierdził zamówień, tylko, kwartalnie przydzielał nam surowiec według rozdzielnika. A my zaczęliśmy mieć kłopoty z realizacją zamówień na rury, a co za tym idzie, zaszła konieczność wycofywania zamówień i płacenia kar umownych. Nie są to sumy zawrotne, ale i nie objętne dla kosztów zakładu.

Ile możemy wyprodukować rur w Oddziale Powlekania? Maksymalnie 12 tys. ton przy zdolności projektowej urzą-

dzeń 10 tys. ton. Zapotrzebowanie krajowe ocenia się mniej więcej na 20 tys. ton.

Przypomnijmy: chodzi tu o rury tak bardzo potrzebne gospodarce narodowej przede wszystkim stosowane w gazownictwie i przez przedsiębiorstwa komunalne. A ponieważ mało tego produkujemy, przedsiębiorstwa powróciły do starej, uciążliwej metody izolowania rur czarnych na placu budowy.

Brzydko wypadamy

Tak kierownik zakładu określa swoją niemożność w stosunku do tych przedsiębiorstw, którym zamówień na rury nie zrealizował. Ale przede wszystkim myśli tu o pracownikach tego oddziału.

— Uruchomiliśmy kolejno: pierwszą, drugą, trzecią, czwartą zmianę w czasie dochodzenia oddziału do pełnej zdolności produkcyjnej. System plac opracowany dla pracujących tu jest powiązany ściśle z ilością produkcji. Uwzględnia krótkie przestoje awaryjne zawinione przez załogę, ale nie uwzględnia przestoju wynikłych np. z braku polietylenu. Dodajmy, że pracują tu przyuczeni operatorzy innych urządzeń, przeniesieni z wydziałów ciężkich. Ludzie z ograniczeniami lekarskimi.

I dylemat: gdy polietylenu brak, tracą oni na zarobkach.

Jednocześnie ze względu na ograniczenia lekarskie nie można ich wykorzystywać w pracy w innych wydziałach.

W czasie przestoju otrzymują premię uznaniową, a przy dłuższych przestojach płacimy im jak za urlop.

Brzydka sprawa. Zakład wszak zgodnie z duchem reformy opracował system plac dopinający do lepszej wydajności i naraz co jakiś czas to wszystko bierze w łeb. Najpierw próbujemy z tych ludzi coś wycisnąć, a potem każemy im sprzątać, konserwować, remontować.

Dyrekcja załatwi

Kierownik zakładu ma jeszcze nadzieję, że dyrekcja kombinatu załatwi dodatkowe przydziały polietylenu poza rozdzielnikiem w „Chemoplastie”. Opowiada mi o staraniach szefa zaopatrzenia, dyrektora ds. handlowych, dyrektora naczelnego czynionych u ministra resortu chemii i wicepremiera. I o tym, że starania choć nie całkowitym sukcesem zostały uwieńczone, to „załatwione” dzięki nim dostawy polietylenu pozwoliły jako tako pracować.

— Jeszcze w grudniu uruchomimy produkcję na dwa tygodnie, dzięki interwencjom, które uwieńczone zostały dostawą surowca. Gdyby nie ta troska dyrekcji, to stalibyśmy

z produkcją prawdopodobnie jedną trzecią roku — mówi.

Zaplanowali

Jak w każdym zakładzie i w tym opracowano już plan na rok 1985. Zaplanowano wyprodukowanie 11 tys. ton rur powlekanych, czyli o 500 ton więcej niż przewidywał plan tego roku. Jest to odpowiedź, jak mówi kierownik, na potrzeby kraju. Chodzi również o pełne wykorzystanie urządzeń produkcyjnych tego oddziału.

Oczywiście złożono zapotrzebowania na polietylen, na taką ilość polietylenu, by zapewnić tę wysokość produkcji. Do tej pory zamówień nie potwierdzono ani co do wysokości, ani co do rytmiczności dostaw.

Przekazując plan do „Centrostalu” automatycznie huta zostaje obciążona zamówieniami na zaplanowaną wielkość z podziałem kwartalnym. Tym razem kombinat, by uniknąć kar umownych, potwierdza zamówienia na rury powlekane „alternatywnie” na czas dłuższy niż kwartał, i warunkuje ich realizację dostawami polietylenu.

Rozmawialiśmy o potrzebach, apetytach, możliwościach i ryzyku. Magazyn nadal pusty.

JANINA DZIURO

Przed tygodniem pisaliśmy o przedświątecznych kiermaszach, sprzedaży niektórych artykułów i innych dogodnościach w handlu, gastronomii i usługach. Teraz kolej na uzupełnienia, nowe informacje i dokładny rozkład jazdy nowohuckich placówek handlowych w trzeciej dekadzie grudnia.

Zacznijmy od sklepów. W czwartek (20 XII) i piątek (21 XII), wydłużony będzie czas pracy wszystkich sklepów o jedną godzinę, z wyjątkiem tych sklepów, które czynne są normalnie do 21 lub dłużej.

W sobotę (22 XII) otwarte będą wszystkie sklepy z artykułami żywnościowymi oraz mięsno-wędliniarskie jak w dzień powszedni. Sklepy z artykułami przemysłowymi czynne będą w godz. 9-15.

Niedziela (23 XII) planowana jest jako dzień handlowy, a więc otwarte będą wszystkie placówki handlu detalicznego w godz. 9-15.

W poniedziałek (24 XII) wszystkie placówki handlowe otwarte będą do godz. 15, a kilka sklepów dyżurnych do 17. Dyżurować będą następujące sklepy: 018 w os. Hutniczym 3, 038 w os. Złotego Wieku 815 w os. Na Stoku, 029 w os. Teatralnym i 812 w os. Jagiellońskim.

We czwartek (27 XII) nieczynne będą sklepy mięsno-wędliniarskie, natomiast pozostałe tak jak w dzień powszedni.

W poniedziałek (31 XII) sklepy przemysłowe czynne będą do 16, podobnie cukiernicze oraz ogólnospożywcze, warzywnicze i mięsno-wędliniarskie. Natomiast cztery sklepy dyżurne zostaną zamknięte dopiero o 18. Te sklepy to: 030 w os. Centrum A, 820 w os. Tyścicia, 471 w os. Wzgórza Krzesławickiego i 010 w os. Niepodległości.

Kolej teraz na sieć usługową. W sobotę, niedzielę i poniedziałek (22, 23, 24 XII) wszystkie zakłady usługowe czynne będą do godz. 15. W poniedziałek (31 XII) otwarte będą wszystkie zakłady usługowe do godz. 16, z wyjątkiem fryzjersko-kosmetycznych, które zostaną zamknięte dopiero o 19.

I wreszcie gastronomia. 24 grudnia wszystkie zakłady gastronomiczne otwarte będą do godz. 17, a „Arkadia”, „Magnolia”, bar „Magnolia” i kawiarnia „Mozaika” do 20. W pierwszy dzień świąt wszystkie będą nieczynne, z wyjątkiem trzech dyżurnych, które zapraszają w godz. 10-20. Otwarte będą restauracja „Zacisze”, bar „Hutnik” i kawiarnia „Kokosanka”. W drugi

dzień świąt wszystkie zakłady gastronomiczne będą czynne, z wyjątkiem tych, które były otwarte dzień wcześniej, i barów mlecznych. W ostatni dzień roku zakłady będą czynne do 17, a restauracja „Wisła”, bar „Wisła”, kawiarnia „Stylowa” i bar „Ekspres” do 21. W pierwszy dzień Nowego Roku będzie można pójść do restauracji i kawiarni „Jubilatka”, baru „Zachęta” i restauracji „Nowoczesna”.

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o sprzedaży dań wigilijnych w barach mlecznych. Wiemy już, jakie to będą potrawy: barszcz czerwony, zupa grzybowa z łazankami, kluski z makiem, uszka z grzybami, pierogi z kapustą i grzybami oraz kapusta z grochem.

PRZEDŚWIĄTECZNY „ROZKŁAD JAZDY”

Poradnik handlowy

Wszystkie te potrawy po bardzo przystępnych cenach, tylko z dziesięcioprocentowym narzutem.

Bardzo atrakcyjnie zapowiada się organizowana po raz pierwszy w Nowej Hucie kolacja wigilijna dla osób samotnych. Odbędzie się ona w „Arkadii”. Cena biletu została skalkulowana na 700 zł i w ramach tej sumy organizatorzy serwują karpia po żydowsku i panierowanego, barszcz czerwony z uszkami, zupę grzybowa z łazankami, kapustę z grochem, pierogi z kapustą i grzybami, kluski z makiem, wina wytrawne, inne napoje i ciasta. Osoby samotne będą mogły spędzić trzy godziny (17-20) w miłej atmosferze, przy świecach i koledach. Chętni proszeni są o wcześniejsze zgłoszenia u kierownika „Arkadii” (do 20 grudnia. Można dzwonić — telefon 44-26-13).

PSS „Społem” zapewnia, że przed świątami na pewno nie zabraknie w sklepach śmietany, serów twarogowych, masła i margaryny. Nie powinno być kłopotów z herbatą, będzie 4 tony kawy importowanej, a także w ograniczonych ilościach pomarańcze, cytryny i mandarynki. Nowohuckie sklepy mięsne dostaną w grudniu o 20 procent większy niż w listopadzie przydział mięsa i wędlin. Dużo będzie kurczaków (na kartki).

W „Społem” powrócono do starych, dobrych tradycji dekorowania sklepów

- Edward Zaręba — w os. Krzesławicze.
- Stanisław Styczyński — w os. Czyżyny.
- Marian Adamezyk — w os. Zesławicze.
- Tadeusz Zboroch — w os. Branice.
- Mieczysław Zangowski — w os. Ruszcza.
- Stefan Burda — w os. Mistrzejowice.
- Jan Pajka — w os. Lubocza.
- Jan Przemiosło — w os. Przylasek Wyciązki.
- Jan Mars — w os. Mogiła.

- Zofia Wyka — w os. Grębałów.
- Mieczysław Sendor — w os. Przylasek Rusiecki i Kępa Grabska.

KOMITETY OBWODOWE

Trwają wybory do nowych Komitetów Obwodowych obejmujących swym zasięgiem rejon jednego osiedla. Podajemy wyniki dotychczasowych wyborów.

- Eugeniusz Lipka wybrany został przewodniczącym Komitetu Obwodowego, osiedla Kazimierzowskiego.
- Józef Nowicki — os. Jagiellońskiego.
- Tadeusz Karzyński — os. Tyścicia.
- Józef Banaś — os. Niepodległości.
- Franciszek Szymański — os. Na Lotnisku.
- Jacek Kabziński — os. Kościuszkowskiego.
- Jan Kucharski — os. Złotego Wieku.
- Kazimierz Buszta — os. Bohaterów Września.
- Michał Dudka — os. Wysokiego.
- Barbara Łojek — os. XX-lecia PRL.
- Henryk Jabłoński — os. Józefa Strusia.
- Antoni Rzymek — os. Piastów.
- Jan Serwin — os. Kalinowego.
- Ryszard Strojek — os. Kombatantów.

i ulfe przed świątami. Z pewnością wszyscy już zauważyli kolorowe żarówki przed Delikatesami w os. Centrum B i C. To rzeczywiście dobry pomysł — kolorowe światła nadają uroku naszym szarym ulicom. Wśród sklepów zorganizowano konkurs na najpiękniejszą wystawę. A która wystawa spodoba się mieszkańcom najbardziej? PSS „Społem” czeka na listy z opiniami i werdyktami pod adresem: PSS „Społem”, os. Teatralne 9.

Spółemowcy obiecują nagrody dla autorów najciekawszych i najtrafniejszych werdyktów. Przedświąteczna dekoracja nie ograniczy się tylko do odświętnych wystaw i oświetlenia przed Delikatesami. Pojawia się również „spo-

lemowskie” choinki — przed sklepem naprzeciwko kombinatu oraz przed trzema sklepami delikatesowymi (Centrum B, Centrum C, Złotego Wieku). Na Placu Centralnym od dawna „zainstalowany” jest kiermasz, na którym można kupić ozdoby choinkowe, zestawy kosmetyczne i słodycze.

Handlowcy czekają na ten najtrudniejszy dla nich okres przygotowań. Pomimo licznych, nie będących tajemnicą kłopotów, z jakimi się borykają na co dzień, nie chowają głowy w piasek. Przyzwyczajeni do narzekania i wybrzydzenia choć raz w roku spojrzmy życzliwym okiem na ciężką pracę ekspedientek i doceniśmy wysiłek, jaki wkładają wszyscy pracujący w handlu, aby zapewnić nam wszystko to, bez czego trudno sobie wyobrazić święta.

Dziecko ucho boli...

Ano boli, dziecko nie śpi, krzyczy. Nie śpią i rodzice. Bezradny ojciec dzwoni do redakcji z pytaniem co robić z nadzieją, że może nasza interwencja na coś się zda, że może numerek mu do koleżki załatwimy. Oczywiście był z dzieckiem w Poradni Dziecka Chorego. Stamtąd skierowano go do laryngologa do przychodni w osiedlu Złota Jesień. Tu, i owszem, zbada dziecko laryngolog, ale 28 grudnia. Za 18 dni. — Przecież jak taka koleżka powinna mnie skierować do innej przychodni. Coś doradzić. Dziecko ma temperaturę. Co mam zrobić? W tej przychodni, to proszę pani, chorzy, by się do specjalisty dostać, zajmują kolejkę o czwartej rano. To sprawa społeczna, nie tylko moja — mówi obywatel S. Z. Interwencji. Niech coś z tym zrobią, przyjmą więcej lekarzy! Jak można mnie było odesłać bez lekarskiej pomocy, gdy dziecko chore. Co mi pani radzi? Co zrobić?

Koleżanka poradziła mojemu rozmówcy, by — gdy stan dziecka poważny — pojechał na pogotowie albo prywatną załatwił wizytę, albo też ponownie wrócił do Poradni Dziecka Chorego...

My rozumiemy, że jesień, że chorych więcej. Ale żeby takie zdarzały się przypadki? Co na to kierownik przychodni w osiedlu Złota Jesień? (jdz)

KONKURS

„SYLWETKI SPORTU”

W Klubie „Śródpole” odbył się pierwszy konkurs pt. „Sylwetki sportu w 40-lecie PRL”, zorganizowany w ramach Turnieju Kulturalnego mieszkańców hoteli HiL w 1984/85 r.

Po emocjonującej rozgrywce, wykazując się doskonałą znajomością wydarzeń sportowych 40-lecia PRL, zwyciężył Jan Kalisz z Hotelu nr 25 przed Bronisławem Salawą z Hotelu nr 18 i Zbigniewem Grabowskim z Hotelu nr 40. Wymieniona trójka mieszkańców oprócz dyplomów uznania, otrzymała nagrody pieniężne.

W turnieju szachowym po pierwszej serii spotkań, w grupie I prowadzą: R. Szarzyński z Hotelu 29 przed J. Prokuskim z Hotelu 40 po 5,5 pkt. i J. Stachura z Hotelu 21 z 3 pkt.

W grupie II — J. Bruliński z Hotelu 22 z 7 pkt., przed K. Białym z Hotelu 20 z 6 pkt. i T. Całkiem z Hotelu 17 z 4 pkt.

TYDZIEŃ W DZIELNICY

◆ **KARPIA ŻYWEGO** po 295 złotych za kilogram można kupić — bez kolejki — w sklepie rybnym w os. Złotego Wieku.

◆ **CZYTELNIKOM ZAINTERESOWANYM** akcją „Pomocy dla Etiopii” podajemy numer konta, na które można wpłacać dowolne kwoty: NBP XV O/ M Warszawa, numer 1153-1717-132.

◆ **PRZEDSKOLE NR 94** im. Janka Muzykanta w os. Ogrodowym obchodzi jubileusz 30-lecia pracy placówki. Z tej okazji odbyło się okolicznościowe spotkanie z udziałem władz dzielnicy w dniu 14 grudnia.

◆ **ZASTRZEŻENIA DO PRACY** składu opałowego w Bieńczycach mają mieszkańcy nowohuckich osiedli rolniczych.

◆ **MIESZKAŃCY BLOKU 22** w os. Kalinowym żalą się nadal na brud, robaństwo, niechlujstwo dozorców.

◆ **DO RABY NIŻNEJ** na 3-dniowe szkolenie udał się aktyw partyjny nowohuckich przedsiębiorstw i środowiska oświaty.

◆ **W SKLEPACH FIRMOWYCH** PHS (Kolorowe, Bohaterów Września) nie zabraknie w przyszłym tygodniu mąki tortowej, ryżu, cukru pudru, chrzanu tartego, ogórków konserwowych i sałatek warzywnych. Będą też: sok pomidorowy, szaszłyki i duży wybór win gronowych.

◆ **WOJCIECH SIEMION** odwiedzi 15 grudnia NCK. O godz. 19 wystąpi z programem pt. „Mironczarnia” (wg. tekstów M. Białoszewskiego). Bilety będzie można kupić w kasie NCK w piątek, 14 XII.

◆ **WYSTAWA POPLENEROWA** „Korniki'84” Hutniczego Klubu Plastyków Nieprofesjonalnych będzie czynna przez cały grudzień i pierwszy tydzień stycznia. Można ją zobaczyć w Ośrodku Kultury HiL przy ul. Majakowskiego.

◆ **BARBARA BARSKA**, solistka Teatru Muzycznego w Krakowie odwiedzi 14 grudnia klub „Trojka”. O godz. 18 da bezpłatny recital, poświęcony 40 rocznicy TPPR.

◆ **KURS ROCK AND ROLLA** sportowego dla młodzieży organizuje klub „Kuznia” (Złotego Wieku 14) w dniach 2-31 stycznia 1985 roku. Telefon klubu — 48-08-86.

◆ **AUKCJA ZDJĘĆ** Kory i zespołu Maanam odbędzie się w NCK 19 grudnia o godz. 17.

◆ **DKF „KROPKA”** zaprasza dzisiaj na filmy F. Truffaut'a, wybitnego, niezwykłego już reżysera francuskiego. Projekcja w kinie „Sfinks” o godz. 18.

◆ **„WIECZORY AUTORSKIE”** to cykl spotkań, które odbywają się w NCK. 19 grudnia o godz. 18 „Krakowskie anegdoty literackie” będzie opowiadał Tadeusz Kwiatkowski.

◆ **SPOTKANIE REDAKCJI „GNH”** z dziennikarzami z „Unse: Friedenswerk” odbyło się w czwartek, 6 grudnia w klubie „Trojka”. Wszyscy byli zachwyceni przyjęciem kierowniczkę klubu Ałły Marchwickiej.

◆ **SKLEP FIRMOWY** Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego na os. Kolorowym będzie sprzedawał żywego karpia w czwartek, 20 grudnia.

◆ **SPEKTAKL TEATRALNY** „Jaś i Małgosia” w wykonaniu aktorów Teatru „Bagatela” będą mogły obejrzeć wszystkie dzieci w NCK w najbliższą niedzielę o godz. 15.30

◆ **KINO WERSJI ORYGINALNEJ** „Poliglota” zaprasza 19 grudnia o godz. 14 do Ośrodka Kultury KM HiL przy ul. Majakowskiego na zestaw filmów w języku angielskim.

◆ **KLUB FOTOGRAFIKÓW AMATORÓW**, działający przy NCK proponuje wszystkim chętnym poradnictwo, konsultacje dotyczące fotografowania. Można przyjść 17 grudnia o godz. 17 i 20.

◆ **AKTORZY TEATRU LUDOWEGO** zapraszają do NCK na spektakl teatralny „Za króla Jelonka”, który odbędzie się we czwartek, 20 grudnia o godz. 9.

◆ **DZIADEK MRÓZ** i Sniegóreczka odwiedzą „Trojkę” 4 i 5 stycznia 1985 roku, a nie jak podawaliśmy w ubiegłym tygodniu 28, 29 grudnia. Będą prezenty dla najlepszych uczniów nowohuckich szkół podstawowych.

◆ **PSS „SPOŁEM”** zapewnia, że na przedświątecznym kiermaszu garmaze-ryjnym w Delikatesach (Centrum A) będą znakomite wyroby własne. Podobno pojawi się pasztecik z królika.

Nowe samorządy

cji, działalności Klubów. Nowe Komitety będą miały ogrom pracy i szansę sprawdzenia skuteczności swego działania.

Podajemy wyniki dotychczasowych wyborów do Komitetów Osiedlowych i Komitetów Obwodowych.

KOMITETY OSIEDLOWE

- Zbigniew Breyvogel wybrany został przewodniczącym Komitetu Osiedlowego osiedli: Zielone, Sportowe, Szkolne.
- Irena Szymonowicz — osiedli: Na Skarpie, Młodości, Stalowe, Willowe, Wandy.
- Julian Solarz — osiedli: Na Stoku, Na Wzgórzach Krzesławickich, Dmoków Jednorodzinnych.
- Władysław Biegun — osiedli: Centrum B, Słoneczne, Szklane Domy.
- Jerzy Ferfecki — osiedli: Dąbrowszczaków, Jagiellońskie, Kazimierzowskie, Bieńczyce (ul. Ciernista i Polewki).
- W osiedlach wiejskich również w większości nowe komitety osiedlowe już się ukonstytuowały.
- Stanisław Dziura wybrany został przewodniczącym w os. Kościelniki.
- Władysław Szydło — w os. Łuczanowice.
- Wanda Stępak — w os. Wyciąże.
- Władysław Rażny — w os. Kantorowice.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Opinia druga — kierowniczką przychodni zdrowia przy Walcowni Gorącej MARIĘ PARLAK: „Rejon mój obejmuje około 2 tys. pacjentów, ale ludzi przychodzi znacznie więcej. Są to pracownicy przedsiębiorstw pracujących w kombinacie czasowo, którzy zmieniają się dość często. W przychodni pracujemy we dwie: ja i młodsza koleżanka — obecnie robiąca specjalizację. Nie wprowadzam bloków restrykcyjnych, bo pacjentów jest zbyt dużo, jako że pora roku sprzyja przebiegiem, a przyjęć muszę wszystkich.

Opinia trzecia — dr ANDRZEJ HO-SZOWSKI (duszą i ciałem oddany swoim pacjentom z Wielkich Pieców) kierownik przychodni rejonowej przy Zakładzie Walcowni Gorących, Kęsisk i Blach, przyjmuje on pacjentów z Walcowni Drobnej, Wielkich Pieców i Słownik: „W przeciwieństwie do niektórych moich kolegów bardzo lubię swoją pracę i moich pacjentów. Działam jednak mężczyzną jakoś trudniej ostają się w kombinacie, a z kolei praca tutaj nie jest raczej pracą dla delikatnych kobiet, bo im z natury trudniej umiść w to specyficzne środowisko, trudniej docierać na stanowiska pracy, z czym wiąże się cała działalność profilaktyczna lekarza przemysłowego. Dodatkowo mamy zbyt wiele pracy dokumentacyjnej, często wręcz fikcyjnej, przy dużej fluktuacji kadr, i nawet

prowadzenie do tego, by wszystkich pracowników po 10, 15 latach pracy wysyłać na leczenie wczasowo-sanatoryjne z tytułu „narażenia zawodowego”. Uważam, że niedostatecznie wykorzystujemy w tym celu hutnicze sanatoria w Krynicy i Rabie Niżnej.

— Nad zdrowiem pracowników kombinatu czuwa 65 lekarzy i 136 pielęgniarek. Czy to wystarczająca liczba?

— Przemysłowy Zespół Opieki Zdrowotnej obejmuje opieką nie tylko Hutę im. Lenina. Leczymy także pracowników innych przedsiębiorstw — łącznie ok. 80 tys. ludzi, mających możliwość korzystania z ponad 24 przychodni i Centralnej Przychodni Specjalistycznej. Lekarzy nie tyle brakuje, ile niepokoi ich częste zmienianie się. W ciągu trzech kwartałów tego roku odeszło z huty 12 lekarzy, przyjęliśmy natomiast tylko 9. Dodatkowo czas pracy w rejonowych przychodniach ogranicza podejmowanie przez nich nowej specjalizacji. Zacznie nam niedługo brakować stomatologów, gdyż najstarsi pracownicy odchodzą na emeryturę. Czy jednak młodym opłaca się ten dodatkowy wysiłek, jakim jest specjalizacja, gdy płaca lekarza w rejonie jest wyższa niż płaca lekarza-specjalisty?

— Jak więc przyciągnąć absolwentów medycyny do dłuższej niż odbycie stażu, pracy w zakładzie przemysłowym?

Chyba mądrzejszą polityką stypendialną. Kombinatu w porozumieniu z

SZLACHETNE ZDROWIE ...PRACOWNIKA

kontrolli, które szczególnie nekają nas w końcu roku, gdy wszyscy spieszą wykonać roczny plan pracy. Lekarz w rejonie czasami pracuje 20 lat i nie widzi żadnej kontroli, a nas kontroluje się co chwila... Pracujemy w kombinacie i dla kombinatu, nie mając żadnych gratyfikacji jakie przysługują pracownikom, a jeżeli już się nam je przyznaje, to na zasadzie wykołatań. Średnia pensja w mojej przychodni wynosi 12 tys. 600 zł. Nie, nie narzekam na naszych opiekunów — kierownictwo Zakładu Walcowni Gorących, gdyż to, co mogą (ale to chyba na zasadzie długoletniej współpracy) dla przychodni zakupuja, wiele razy tańsi sprzęt, o który od lat bezskutecznie proszę w PZOZ”.

Skonfrontujmy te opinie ze zdaniem dyrektora Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej dr. Juliana ZABICKIEGO.

— Mówi się, że dawno skończyliśmy z Judymami, ale praca, jaką przyznaje się lekarzom w rejonach, wymaga niestety w dalszym ciągu kształcenia młodych studentów medycyny na lekarzy-Judymów. Lekarz przemysłowy musi być doskonale obeznany w arkaniach sztuki medycznej wymaganej przy pierwszym zetknięciu się z pacjentem, lecz również musi znać jego środowisko pracy i jego szkodliwość. Oprócz interny znać więc musi ergonomię i toksykologię.

— I radzić sobie z jakże odmiennymi od lecznictwa otwartego warunkami pracy i przypadkami chorób...

— Jest to tym trudniejsze, że w ostatnich czasach służba zdrowia w przychodniach zakładowych znacznie się sfeminizowała. Podczas gdy w latach 60. pracowało w „przemysłowce” aż 80 proc. lekarzy — mężczyzn, teraz stanowią oni mniejszość. Kobiety słabiej sprawdzają się w warunkach dużego zakładu pracy, jakim jest huta, trudnej im pogodzie obowiązków rodzinnych z pracą zawodową, a do tego dochodzą urlopy macierzyńskie. Inaczej niż mężczyźni reagują na zetknięcie się z klasą robotniczą, z którą obcowanie ma również swoje wymogi. Najlepiej więc środowisko pracy znają lekarze pracujący w kombinacie wiele lat, np. dr Lewicki z ZB czy dr Horszowski. Natomiast ich młodzi współpracownicy wymagają edukacji w zakresie szkodliwości środowiska wydziałów. Pomocnikami w ich pracy powinni być inżynierowie, którzy również są zobowiązani do poznania szkodliwości stanowisk pracy swoich podwładnych. Dlatego, że o pracownikach coraz trudniej, więc to dbać należy o nich coraz lepiej: połączyć profilaktykę procesu produkcji (ta wymaga znacznych środków materialnych i przy dzisiejszym poziomie technicznym urządzeń nie od razu jest do przeprowadzenia), z profilaktyką zdrowotną prowadzoną wśród robotników. Moją ideę fixe jest do-

Akademii Medyczną powinien poważniej rozdzielać stypendia, z uwzględnieniem pięci przysługujących lekarzy (proszę, by panie się nie obrażały). Najważniejszym sposobem na zwerbowanie młodych lekarzy są jednak bodźce materialne i mieszkaniowe. Dopóki zarobki lekarzy w lecznictwie otwartym będą wyższe niż w lecznictwie przemysłowym, chętnych będzie mało. Kończąc jednak sprawy personalne. Nie brakuje nam pielęgniarek, którym praca w przemysłowej służbie zdrowia odpowiada bardziej niż w lecznictwie szpitalnym (tylko przedpołudniowa zmiana). Narzekam również na niedostatek kadry techniczno-administracyjnej, która przygotowuje i przeprowadza remonty. Ja wszystkiego doglądać już sam nie mogę, wobec tego wystąpiłem do dyrekcji o przyznanie etatu dla zastępcy ds. administracyjnych.

— Co z nagrodami kwartalnymi dla lekarzy, o które swego czasu rozpętała się burza?

— Fundusze przez kombinat zostały przekazane, ale nagrody nie zostały jeszcze rozdzielone. Przypominam, że będą one przeznaczone na nagrody dla lekarzy rejonowych i specjalistów wykonujących szczególnie wiele badań: laryngologów, okulistów, neurologów.

— Dużą część załogi zakładów stanowią kobiety. Jaką opieką są one objęte?

— Do niedawna, wstyd powiedzieć, mieliśmy tylko jednego lekarza-ginekologa (na 17 tys. kobiet pracujących). Musieliśmy więc odelegować 5 lekarzy, by specjalizowali się w tym kierunku po to, by jak najlepiej opiekować się kobietą, biorąc pod uwagę wpływ na jej zdrowie warunków środowiska pracy. Rozszerzyliśmy również cybodiagnostykę. Zresztą życie przyniosło zapotrzebowanie i na innych specjalistów. Pamiętajmy, że CPS była budowana dla 30 tys. pacjentów, dziś przyjmujemy tu 60 tys., a dodatkowo rozszerzono ją o Poradnię Chorób Zawodowych współpracującą z Kliniką Chorób Zawodowych AM i oddział urazowy. Starzenie się załogi przyniosło też potrzebę uruchomienia oddziału rehabilitacji.

— Jak z opieki na PZOZ wywiązuje się Huta?

— Muszę powiedzieć, że wyposażenie naszych niektórych pracowników jest doskonałe. Dużą rolę w naborze lekarzy odgrywa wspomnianie wcześniej stypendia czy dopłaty płac dla salowych. A zaopatrzenie w leki i materiały opanurkowe jest takie, jak w lecznictwie w całym kraju; brakuje strzykawek jednorazowego użytku, lekarstwo i płynów infuzyjnych. Całe szczęście, że od czasu do czasu docierają do nas leki z darów zagranicznych.

— Dziękuję za rozmowę.

KRYSTYNA KRASKA

(Opinie i rozmowa nie autoryzowane.)



CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Działalność wycieczkowa „Stali” była wtedy w powijakach, za to pełną parą rozwijało się to, co obecnie nazywane jest czynną rekreacją lub sportem masowym. Młodzież — po ciężkiej pracy w hucie — garnała się do piłki, tenisa i boksu. Powstała więc potrzeba lepszego koordynowania tej działalności, w tym celu powołano Radę Oddziałową Zrzeszenia Sportowego „Stal”, a w wydziałach huty powstawały zaczęły kółka sportowe. Co zaprzętało wtedy uwagę Olka Barnasia?

— Przede wszystkim organizowanie zdobywania odznak „Sprawny do Pracy i Obrony”. Był to ruch tyle spontaniczny, co i bardzo masowy. Mieliśmy z tym pełne ręce roboty. Poza tym odbywały się „marsze jesienne” pracowników huty. Hm, zaczęły się już nawet zawody, które z biegiem czasu przerydły się w hutniczą sportakadę...

Jakie wtedy były czynne obiekty sportowe? Przede wszystkim stadion Zrzeszenia Sportowego „Zryw” w os. Szkolnym. Niewiarygodne, ale prawdziwe: na terenie huty był wówczas sporo boisk do siatkówki — grało się na nich często po pracy. Także wtedy założone zostało pierwsze prowizorycz-

WPISANI W ŻYCIORYS NOWEJ HUTY

ne boisko piłkarskie na terenie dzisiejszych Stawów. Powstał przy nim nawet mały rak mieszczący dwie szatnie — dla gości i gospodarzy.

Pierwszą pracę Olka Barnasia określał angielskim napisano: instruktor WF, płaca — 1.080 zł miesięcznie. Zadanie — organizowanie sportu i rekreacji wśród załogi huty.

— Razem ze wspomnianym już Władysławem Ciastoniem oraz Stanisławem Jamrozem założyliśmy kółka sportowe, przygotowaliśmy różnego rodzaju gry, zawody, turnieje. Współpracowaliśmy z „Budowlanymi” — klubem, który organizował sport wśród budowniczych kombinatu HiL (później „Budowlani” przeobraził się w „Wandę”). Z tego okresu pamiętam entuzjazm, z jakim już nigdy nie spotkałem. Nikt nie pytał o pieniądze, nikt nie liczył swego czasu. Pracowało się tak, jak było trzeba. Sami braliśmy często udział w imprezach sportowych.

Wiadomo: bez stadionu nie ma sportu — więc stadion powstać. Z inicjatywą wysypiała dzieć ZMP. Na cześć Festiwalu Młodzieży i Sportu odbywającego się w Warszawie postanowiliśmy zbudować w Nowej Hucie własny stadion sportowy. Zbudować w czynnie społecznym! Wybranym terenem Suchych Stawów, na którym już boisko sportowe. Roboty ruszyły w socjalnym tempie, jak często mówiło się wtedy o pracach budowniczych wielkich pieców i Stali Kombinatu HiL oraz o budowniczych tras Muranowa, Mariensztatu.

Powstała płytka boiska piłkarskiego z nasadami widzów, powstał budynek szatni i wężla, zbudowano bieżnię lekkoatletyczną. Urzędnicze otwarcie stadionu nastąpiło 22 lipca 1955

WODA DLA PLESZOWA

W krajobrazie osiedla skazanego na zagładę przez wielki przemysł wyrosły przydrożne źródła zwane tu źródłami ulicznymi. Jeden z nich od drugiego w odległości 150 metrów. Do łasek powróciły wiadra nawet w tych domach, w których za odkręceniem kurka płynęła kiedyś woda. Studnie gospodarskie zabite deskami. Nie wszystkie. Podobno mieszkańcy osiedla niechętnie chodzą do źródła.

Wymodlili pogodę

Kilkanaście lat budowano rurociąg wody do picia w osiedlu Pleszów Górny. Budowano jako zadośćuczynienie dla mieszkańców za straty ponoszone przez nich z tytułu wielkiego przemysłu. 14 października w artykule „Woda do picia dla Pleszowa” pisałam, że warto po tylu latach starań zapewnić wodę ludziom miesz-

ZDROJE ŻYCIA

kającym przy ulicy Jacka Jezierskiego jeszcze przed Bożym Narodzeniem nie czekając na Smigusa Dyngusa. I udało się.

W listopadzie rozpoczęto budowę rurociągu w tej ulicy. Mimo uzgodnień w Urzędzie Dzielnicowym wiosną tego roku, mimo notatek służbowych, mimo nie bezpodstawnych żądań „Montinu” by „Budostal-3” oddał wykop do montowania rurociągu przed 10 października — firma „Budostal-3” wyrobiła się dopiero 9 listopada.

Gdy drzewa szron pokrył, pracownicy Montinu zwieźli urządzenia i rozpoczęli próby — czy przy minusowych temperaturach uda im się zgrać rury?

— Huta zawałiła — powie jeden z nich. — Można było to zrobić w lecie. Dogadali się wszak z „Budostalem-3” już w sierpniu. Cóż my? My chcemy zrobić. Mamy umowę z hutą. Huta płaci za czas nieprzepracowany, za warunki atmosferyczne, bo technologia robót nie zezwala na wykonywanie prac montażowych przy temperaturze poniżej + 5 stopni.

— Przechodzimy do pracy na 7 ale faktycznie rozpoczynamy robotę o 9.30, jak słońce zaśnie. Ale nawet dziś — jest południe — nie ma 5 stopni. Próbujemy na własne ryzyko — mówi Włodzimierz KRZYSZTOFEK — brygadziści.

— Zrobiliśmy w minionych latach 3 km rurociągu a nie możemy roboty jakoś wiecześnie zakończyć i tych głupich 217 metrów rur zamontować — dopowie mistrz Bogdan FIGIEL. Pracujemy tu w czterech. Od piątku ma być ciepło. Zrobimy to — jestem pewien. Na 120 procent! Ludzie przyrzekli mi, że jak trzeba będzie, to przyjdą w sobotę i niedzielę.

A w ogóle to nieuczciwie

Wodę będą mieć w źródłach. A powinien mieć każdy mieszkaniec doprowadzoną w miejsce studni, którą posiadał na własnej posesji. To byłoby uczciwie. Cała sieć kosztowała 6 mln. zł. Dla huty to bajka dołożyć drugie 6 mln. zł i załatwić sprawę jak należy.

— Ludzie tak chcieli — wtrąca się w dyskusję „montinowców” pan Zasada — ale zamknęli im gęby 6 tys. zł.

— Czwartym roku istnieje rurociąg a dotąd nie odebrany przez MPWUiK mimo kilkakrotnych interwencji nie tylko Komitetu Osiedlowego. Montin w dalszym ciągu usuwa awarie. A rekojmia i gwarancja zgodnie z przepisami ma być tylko na dwa lata. Kto teraz po czterech latach sprzedaje robotę.

Ostatnie wiadomości

Pogoda była łaskawa i nie. Miało 12 dni „montinowcy” pracowali nieco dłużej. Ale pracowali bardzo dobrze i słowa danego mieszkańcom dotrzymali. Rurociąg wody pitnej w ulicy Jacka Jezierskiego zrobiono. Jest już po odbiorze ciśnieniowym. Zasypano już nawet — do 10 listopada — pół 217 metrowego odcinka wykopu. Na Boże Narodzenie popłynie woda ze źródeł w tej ulicy. Tak dobiegła końca kilkunastoletnia walka członków Komitetu Osiedlowego z Pleszowa Górnego o wodę zdatną do picia.

JANINA DZIURO

SKLEPOWE SZALEŃSTWO

Przedświąteczna gorączka rozpoczęła się. Ludzie przemierzają Nową Hutę w poszukiwaniu atrakcyjnych towarów, nadających się na upominki pod choinkę. Kolejki są coraz większe (choć te codzienne, „zwyyczajne” też niemałe). Tuż przed Bożym Narodzeniem pięknieją wszystkie sklepowe wystawy, a niektóre bywają tak ładne, że aż zachęcają, by wejść do środka (choć wcześniej nie mieliśmy takiego zamiaru). Jest jeszcze trochę czasu na ostatnie porządki, na mycie szyb wystawowych. Trzeba to robić starannie, bo następną okazją nadarzy się dopiero przed Świętami Wielkanocnymi.

Nasz fotoreporter w czasie swoich wędrówek po Nowej Hucie natknął się w ubiegłym tygodniu na prawdziwego Mikołaja. Spotkał go w sklepie cukierniczym na os. Zgody („Świat Dziecka”). PSS „Społem” zrobiła dużą frajdę dzieciakom, które z przejęciem przyjmowały prezenty.

Przedświąteczna gorączka zakupów nie osiągnęła jeszcze zenitu. Ten dzień jest przed nami, a tak naprawdę, prawdziwa ulga przyjdzie dopiero przy wigilijnej kolacji. Przynajmniej dla pracujących w handlu. (jack)

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

OLEK

dzisiejszych Su-
im nawet mały ba-
dla gości i gospoda-
określał angaż, w
F, piaca — 1.080 zło-
organizowanie sportu

już Władysławem
Jamrozem zakłada-
zawaliśmy różne roz-
pracowaliśmy ściśle
który organizował
binatu HiL (później
„Wandę”). Z tego
akim już nigdy póź-
e pytał o pieniądze,
cowało się tak dłu-
my często wiaderko,
zach sportowych.

na sportu — musiał
tywą wyszła mło-
Młodzieży i Studen-
zawie postanowiono
stny stadion sporto-
nym! Wybrano, na-
w, na którym było
szły w socjalistycz-
o się wtedy o stylu
pieców i stalowni
niczych trasy W—Z,
rskiego z nasypami
ek szatni i radio-
atletyczne. Uroczys-
22 lipca 1955 roku,

w dniu kiedy w Warszawie rozpoczynał się festiwal. Klucze wręczył prezesowi klubu Stanisławowi Wodzińskiemu (był kierownikiem Działu Szkolenia, dziś już nie żyje) dyrektor naczelny kombinatu Antoni Czechowicz.

W klubie, oprócz dotychczasowych, powstały nowe sekcje: lekkoatletyczna i kolarska. Z tego okresu pamiętam występy piłkarzy w... II lidze, trwało to jednak krótko. Z powodu reorganizacji drużyna „Stali” Nowa Huta wkrótce musiała opuścić II ligę.

A jak powstał KS Hutnik? W Polsce przestały istnieć zrzeszenia sportowe budowlanych, spółdzielców, metalowców, a w ich miejsce zaczęły powstawać kluby sportowe z osobowością prawną. 15 grudnia 1956 roku powołano do życia Klub Sportowy Hutnik Nowa Huta, a pierwszym jego prezesem wybrano wspomnianego już Stanisława Wodzińskiego.

— To był prawdziwy entuzjasta piłki nożnej — mówi A. Barnas. — Pamiętam, jak podczas meczu rozgrywanego przez swych ulubieńców, gdy szło o dużą stawkę, odpalał papierosa od papierosa...

W tym właśnie czasie popularny wśród działaczy sportowych Olek Barnas był jedynym etatowym pracownikiem klubu — kierownikiem biura, a właściwie sekretarzem. Klub mieścił się wtedy w budynku DMR przy ulicy Bulwarowej. Niezwykle lubianą sekcją, oprócz piłki nożnej, był w tym czasie boks. Pierwsze mecze rozgrywano w... sali Zespołu Pieśni i Tańca, a później w Hali Garaży hut. Zdarzyło się, że także na arenie cyrkowej: no cóż, można ustawić ring i pod namiotem jeżeli domagają się tego zagorzali kibice i żądni sławy pięściarze.

— Na początku lat sześćdziesiątych nastąpił okres świetności klubu. Boks święcił triumfy. W latach 1964—67 KS Hutnik był mistrzem Polski. W

1964 roku Władysław Jędrzejewski uczestniczył w Olimpiadzie w Tokio. W 1965 roku Lucjan Stowakiewicz — w Mistrzostwach Europy w Berlinie, gdzie zdobył brązowy medal. W 1968 roku Stanisław Dragan zdobył brązowy medal na Olimpiadzie w Meksyku.

— W barwach Hutnika walczyli tacy znakomici pięściarze, jak: Stanisław Czajęcki, Zbigniew Olinger, Leszek Karyś, Leszek Kudłacik, Stanisław Gajewski, Jan Zaleski, Józef Żurakowski, Józef Drućis oraz bracia Bielowie — Kazimierz i Włodzimierz. Piłkarze znaleźli się znów w II lidze, tym razem już na dłużej, z szansą na awans.

Aleksander Barnas został już oficjalnie sekretarzem klubu, a że funkcję tę pełni do dzisiaj, można mówić o jubileuszu dwudziestolecia pracy na tym stanowisku. Przez tyle lat zawsze był bardzo zajęty i zaabsorbowany: wiadomo, z jego funkcją wiąże się trudna, ciężka i nerwowa praca, nigdy zresztą nie dostrzegana na boisku czy parkiecie. Publiczność oklaskuje zawodników, gratuluje sukcesów trenerowi. Kto kiedy widział, aby owacja spotkała... sekretarza klubu? A przecież sukcesy zawodników i trenerów są w jakimś stopniu wynikiem także jego żmudnej pracy.

Jak reżyser w teatrze tak on przygotowuje zaw sze sportowy spektakl, pracę rozpoczynając często wiele miesięcy naprzód. Utrzymuje kontakt z klubami i drużynami. Ustala terminarz rozgrywek. Osobiście dopilnowuje wielu spraw, bez których załatwienia zawody sportowe nie byłyby tym, czym są.

Sekretarz Aleksander Barnas potrafi zabrać o każdy szczegół. To weszło mu już w krew. Zawładnia przeciwnika o miejscu i godzinie zawodów, stara się o zakwaterowanie, zawiadamia sędziów o zawodach i troszczy się, aby mieli zapewnione hotelowe noclegi. Biega za drukami afiszów, bacz, aby były w porę i we właściwych miejscach rozplakowane. Podaje informacje do prasy. Dopilnowuje przygotowania technicznego obiektu do zawodów. Jak to się mówi — musi mieć oko na wszystko.

Nerwowa, pełna napięcia praca. Taką była i taką pozostała do dzisiaj, a przecież tyle się zmieniło! KS Hutnik to obecnie potentat sportowy w skali

kraju, w wielu dyscyplinach jest w czołówce, a w wielu ma sporo do powiedzenia.

— Nasz klub ma obecnie 8 sekcji, z tego 6 w I i II lidze. Czynnych zawodników liczy ok. 600, posiada mocne zaplecze młodzieżowe. Trenerów zatrudniamy 45. Dysponujemy obiektami sportowymi, których mogłyby hucie pozazdrościć liczne inne kluby w kraju i za granicą. Jestem pewien, że rozwój pójdzie dalej, że wzbogacimy się o dalsze, od lat wymarzone obiekty sportowe, z pełnowymiarową pływalnią na czele.

— Od niedawna, aby zdobyć dodatkowe środki na swoją działalność, KS Hutnik powołał zakład remontowo-usługowy przyjmujący zalecenia w bardzo deficytowej branży budowlanej, mechanicznej i elektrycznej oraz w dziedzinie remontów. Głównie świadczy on usługi dla Kombinatu HiL. Pomysł powołania takiego zakładu okazał się bardzo trafny i dla klubu niezwykle pożyteczny. Zyski płynące z działalności remontowo-usługowej stanowią dziś główne źródło finansowania klubu.

Pan Olek, tak mówią o nim wszyscy w klubie i nie tylko, jest żywą historią nowohuckiego sportu. Z okazji 35-lecia najmłodszej i największej dzielnicy Krakowa został wpisany do Złotej Księgi Zasłużonych dla Nowej Huty. Jest bardzo popularną postacią, lubianą za bezpośredniość i życzliwość dla ludzi, szanowany. Odniesiony jest Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”, Odznaką „Budowniczy Nowej Huty”, Odznaką „Zasłużony dla Kombinatu HiL”, Złotą Odznaką za Pracę Społeczną dla m. Krakowa.

Tak wtedy, jak i dzisiaj, ma pełne ręce roboty. Zawsze dziesiątki spraw do załatwienia. Dyrektor Klubu Jerzy Nykiel i on to po prostu ludzie, bez których nie do pomyślenia byłoby funkcjonowanie tak wielkiego i znaczącego na sportowej mapie Polski klub, jakim jest KS Hutnik—Kraków.

Aleksander Barnas to jednak nie tylko działacz sportowy, ale i ojciec, i dziadek. Od pewnego czasu każdą wolną chwilę poświęca wnukowi Marciniowi oraz wnuczce Joasi. Często chodzi z nimi na spacer, a całej trójce towarzyszy zwykle przy takiej okazji uroczy jamnik „Flipper”.

JERZY DANEK

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Wielowątkowa dyskusja

Kilka dni temu, 8 grudnia, na IV konferencji sprawozdawczo-wyborczej Zarządu Fabrycznego ZSMP spotkali się delegaci hutniczej organizacji młodzieżowej. Konferencja ta odzwierciedliła wszystkie ważniejsze problemy, o jakich dyskutowano w czasie kampanii: na zebraniach kół, konferencjach zakładowych.

Wielu delegatów mówiło o aktywizacji społeczno-zawodowej młodych pracowników KM HiL. Dyskutowano także o sytuacji mieszkaniowej, o tym, co już zostało zrobione (założono spółdzielnię: młodzieżową i domów jednorodzinnych), z czym są kłopoty (adaptacja strychów), a także podawano propozycje rozwiązania problemu (patronat).

Poruszano także sprawę udziału młodych ludzi w działalności związków zawodowych, samorządu pracowniczego, rad narodowych. Podkreślano, iż w tych strukturach udział i zaangażowanie członków ZSMP musi być znaczące, na przykład młodzi radni powinni na bieżąco przekazywać swoim wyborcom informacje o pracy rad narodowych i podejmowanych decyzjach.

Mówiono także o działalności kulturalno-oświatowej prowadzonej przez ZSMP. Zaaprobowano propozycje dyrektora Uniwersytetu Robotniczego (przedstawione w nr 49 GNH, z 7 bm.), dotyczące funkcjonowania UR i Klubu Młodych.

O tym, że należy koniecznie wykorzystać potencjał umysłowy młodej kadry, mówił Wojciech Kocon z ZH.

Na niektóre, najważniejsze pytania, jakie padły w czasie obrad, odpowiadał członek KC PZPR, I sekretarz KF PZPR — Kazimierz Miniur. W swoim wystąpieniu powiedział m. in., że należy przeanalizować uchwały wspólnego plenum KF PZPR i ZF ZSMP, a także wspólnie zastanowić się, w jaki sposób wprowadzić do realizacji zgłoszone inicjatywy, gdyż dyrekcja i kierownictwo polityczne kombinatu czekają na propozycje organizacji młodzieżowej, i te dotyczące budownictwa mieszkaniowego, i te umożliwiające młodej kadrze lepszy start na stanowiska kierownicze.

Dyskusja była wielowątkowa, niemalże każdy głos dotykał innego problemu, innej sprawy. Wiele propozycji zostało włączonych do programu działania na lata następne, ponieważ członkowie Zarządu Fabrycznego uczestniczyli w zebraniach, konferencjach i pamiętali o dyskusjach, jakie toczyły się w czasie kampanii poprzedzającej IV konferencję sprawozdawczo-wyborczą ZSMP HiL.



ANDRZEJ WORTMANN ponownie przewodniczącym

Urodził się w 1952 r., wykształcenie średnie. Jest członkiem PZPR i NSZZ Pracowników KM HiL. Do organizacji młodzieżowej należy od 1968 r. W grudniu 1983 r. został przewodniczącym ZF ZSMP. Na IV Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej na stanowisko przewodniczącego rekomendowała go macierzysta organizacja z Zakładu Mechanicznego.

W IV Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej organizacji hutniczej uczestniczyli: Sekretariat KF PZPR z członkiem KC PZPR, I sekretarzem — Kazimierzem Miniurem na czele, zastępca członka kierownika Wydziału Organizacyjnego KK PZPR — Włodzisław Czekał, sekretarz ZG ZSMP, członek Egzekutywy KK PZPR — Kazimierz Chrzanowski, przewodniczący ZK ZSMP — Krzysztof Matzka, sekretarz Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie — Władimir Jermakow, dyrektor KM HiL — Eugeniusz Pustówka, przewodniczący NSZZ Pracowników KM HiL — Edward Książkiewicz, przewodniczący DRN — Edward Cisowski, zastępca naczelnika działu — Ryszard Kozień.

Na zaproszenie organizacji młodzieżowej z HiL przybyli na obrady przedstawiciele ZSMP z Zakładów im. H. Ce-

Z sali obrad i kuluarów

gielskiego, Stoczni Gdańskiej im. Lenina, Huty „Katowice”, Stoczni im. Warskiego, a także delegacje z zaprzyjaźnionych organizacji SSM i FDJ: z Trzyńca i Ostrawy oraz Lipska. Na ręce przewodniczącego ZF ZSMP goście przekazali listy gratulacyjne oraz upominki.

Na 143 wybranych delegatów w konferencji uczestniczyło 135.

Powyżej 10 delegatów wytypowali na IV konferencję fabryczną uczestnicy konferencji zakładowych w ZB, ZR, ZH, ZG, ZM i HPR-3.

W trakcie konferencji Wojciech Kocon przeczytał dwa meldunki. Poinformowano zebranych, że hutnicza organiza-

cja młodzieżowa przekazała 100 tys. zł na pokrycie kosztów IV Zjazdu ZSMP oraz 50 tys. zł na XII Festiwal Młodzieży i Studentów w Moskwie. Równocześnie 60 tys. zł ZSMP HiL przekazała na konto budowy szpitala Matki Polki. Pięniądze te pochodzą z wypracowanych przez członków organizacji środków (FASM) oraz z dobrowolnych składek.

Do najciekawszych głosów w dyskusji (brawa) zaliczono wystąpienia: członka KC PZPR — Kazimierza Miniura, sekretarza ZG ZSMP — Kazimierza Chrzanowskiego, zastępcę naczelnika — Ryszarda Kozienia, Zbigniewa Tumidajewicza i Wojciecha Kocona.

Delegaci na stanowisko przewodniczącego ZF ZSMP podali dwie kandydatury: Andrzeja Wortmanna i Zbigniewa Tumidajewicza. W tajnym głosowaniu zwyciężył Andrzej Wortmann (71 głosów). Jego kontrkandydat otrzymał ich 48.

Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej KF PZPR wybrano Andrzeja Gierza.

W skład Prezydium ZF ZSMP weszli: Władysław Hady, Eugeniusz Halo, Wojciech Kocon (wiceprzewodniczący ZF), Mirosław Kopeć, Antoni Kowalski (wiceprzewodniczący), Mirosław Raduszewski, Krzysztof Starowicz (wiceprzewodniczący), Jerzy Wilk, Andrzej Wortmann (przewodniczący), Andrzej Wysopal (wiceprzewodniczący), Zofia Zasiara.

MAGDALENA RUSEK

PROPONUJEMY

KINA

SWIT 15.15 „Żandarm w Nowym Jorku” prod. francuskiej, b/o, godz. 17.15 i 19.45 „Wieżień Brubaker” prod. USA, od 18 lat.

SWIT mała sala — godz. 15.15 „Błękitna pletwa” prod. australijskiej b/o (pożegnanie z filmem), godz. 17.15 „Anatomia miłości” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 19.30 „Wedle wyroków twoich” prod. polskiej od 15 lat.

SWIATOWID godz. 16.00 „Dziękuję Bogu — już piątek”, prod. USA, od 15 lat, (pożegnanie z filmem), godz. 18.00 i 20.00 „Czas dojrzewania” prod. polskiej od 15 lat.

SWIATOWID mała sala nieczynna

SFINKS godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Do góry nogami” prod. polskiej, od 12 lat.

TEATR LUDOWY

14 bm. godz. 18.00 „Zemsta”, godz. 20.30 (Scena NURT) „Milczenie”, 15 i 16 bm. godz. 19.15 „Tańczące zbiegowisko”, godz. 16.30 (Scena NURT) „Milczenie”, 17 i 18 bm. teatr nieczynny, 19 i 20 bm. godz. 18.00 „Bielej polskie”, 21 bm. teatr nieczynny.

„HUTNIK” ZAPRASZA NA LODOWISKO

Jeśli mamy spędzić tego-roczne święta z pożytkiem dla zdrowia, to tylko trzeba polecić ruch na świeżym powietrzu.

Ośrodek Rehabilitacji Zdrowotnej i Rekreacji KM HiL zaprasza dzieci, młodzież i dorosłych na sztuczne lodowisko czynne codziennie przy ul. Ptaszyckiego 4 (koło stadionu Hutnika).

PIĄTEK, 14 grudnia PROGRAM I

- 13.30 TTR, biologia i chemia (sem. I)
- 15.30 W szkole i w domu
- 15.50 NURT — Studium historii
- 16.20 Program dnia
- 16.25 Dziennik TV
- 16.30 Dla młodych widzów „Tylko dla orląt”
- 16.55 Piątek z Pankracym
- 17.20 Dziennik TV
- 17.30 Tele-gol
- 18.00 Bez próby: Święta za pasem
- 19.00 Dobranoc: Chłopiec z plakatu
- 19.10 Na obcej ziemi — reportaż
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Monitor rządowy
- 20.30 Film ser. „Odwieczny zew” (15)
- 21.40 Dziennik TV
- 22.00 Proponujemy, zapraszamy
- 22.10 Zawsze po 21.00 — program reporterów
- 22.50 Dziennik TV
- 23.00 „Chłopcy” film prod. TVP

PROGRAM II

- 17.30 Program dnia
- 17.35 Śledztwo w sprawie nauki: Co mówią tajemnicze plamy — Osiągnięcia w dziedzinie badania krwi
- 18.00 Kronika krakowska
- 19.00 IV Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny
- 19.20 Przeboje Dwójki
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Z dymkiem cygara — gawęda Wilhelma Szewczyka
- 20.15 Galerie świata: Muzeum Rosyjskie w Leningradzie — odc. 13
- 20.45 Było nie minęło — Magazyn filmów dokumentalnych
- 21.15 Dziennik TV — wydarzenia — telefon dwójki
- 21.30 W poszukiwaniu fachowców
- 21.45 Opowieści o miłości „Śniadanie w łódce” film prod. NRD
- 23.00 Brawo: magazyn rozrywkowy
- 23.30 Rozmowy intymne: O rozterkach jesieni (I)
- 24.00 Dziennik TV

SOBOTA, 15 grudnia PROGRAM I

- 6.00 TTR — biologia i chemia (sem. I)
- 7.00 TTR — fizyka i biologia (sem. III)
- 8.25 Program dnia
- 8.30 Magazyn rolniczy — Tydzień na działce
- 9.00 Sobótka i film prod. hiszpańskiej „Don Kichot z Mancy”
- 10.30 Dziennik TV
- 10.40 Historia dramatu polskiego: Krzysztof Choleński — „Otwórz drzwi”
- 11.45 Znamienny jubileusz: program dokumentalny
- 12.05 Kamienie mówią po polsku

PROGRAM I

- 12.35 Poradnik rolniczy — Telewizyjny Klub Hodowców zwierząt
- 13.20 Podróż bez biletu — Stambuł — wczoraj i dziś
- 14.05 Militaria, obronność, nowoczesność
- 14.55 Z filmoteki 40-lecia: Portrety
- 15.00 Dziennik TV
- 15.10 Artystka — reportaż filmowy
- 15.30 Trybuna sejmowa
- 16.00 „Pod zwrotnikiem Kozioroża” film fab. prod. australijskiej (odc. 4 — ostatni)
- 17.00 Jedność — program dokumentalno-historyczny
- 17.20 Magazyn sportowy — Puchary świata w narciarstwie alpejskim
- 18.10 Losowanie dużego lotka
- 18.20 Pegaz
- 19.00 Dobranoc: Bajki Bolka i Lolka
- 19.10 Spotkanie z panią Jadwigą Sosnkowską (I)

Weekend z TV

- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Spotkanie z panią Jadwigą Sosnkowską (2)
- 20.20 „Brylantowa ballada” film fab. prod. USA
- 21.30 Na żywo — program publicystyczny
- 22.00 Wiadomości sportowe
- 22.25 Telewizyjny Music-hall
- 23.15 Kino nocne

PROGRAM II

- 11.30 do 13.00 „NURT” — powtórzenia
- 13.00 Dziennik TV
- 13.10 Filharmonia dwójki
- 14.00 Dla dzieci — podróże na taśmie filmowej
- 15.00 Wideoteka
- 15.30 Temat na dziś: pół roku po wyborach
- 16.10 Gorąca linia — ekspres reporterów
- 16.40 1500 sekund wielkiego sportu
- 17.05 Kiedy cię okradną (I)
- 17.35 „Ciało bez tajemnic” odc. 11 — film dok. TV ang.
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Na antenie dwójki
- 19.15 Kiedy cię okradną (2)
- 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 Godzina z Olgierdem Łukaszewiczem
- 20.55 Tydzień w polityce
- 21.05 Kino dorosłych — „Joseph Andrews” film prod. angielskiej
- 22.35 Spotkanie w Starej Prochowni: Elżbieta Mielczarek
- 23.00 Dziennik TV — wiadomości

NIEDZIELA, 16 grudnia PROGRAM I

- 6.00 TTR — fizyka i biologia (sem. III)
- 7.00 W naszej rodzinie — wszechnica rodzinny wiejskiej

PROGRAM I

- 7.35 Alarm przeciwpożarowy trwa
- 7.45 Po gospodarsku — Magazyn spraw wiejskich
- 8.15 Program dnia
- 8.20 Tydzień — magazyn rolniczy
- 9.00 Teleranek i film „Sześć milionów sekund”
- 10.30 Dziennik TV
- 10.35 „Przygody roślin” odc. 6 (Zawiła droga pyłku kwiatowego) film dok. prod. francuskiej
- 11.05 Na krawędzi słowa — przegląd humanistyczny
- 11.35 Międzynarodowe spotkanie orkiestr symfonicznych krajów socjalistycznych
- 12.05 Siedem anten
- 13.05 Kraj za miastem — publicystyka rolna
- 13.30 Telewizyjny koncert życzeń
- 14.15 Teatr dla dzieci: „Gdzie jest Walery”
- 15.00 Dziennik TV
- 15.10 Galeria 37 milionów: malarstwo Lilianny Mikołajewskiej
- 15.40 Reportaż z przeszłości: Morderstwo w Zachęcie
- 16.10 W starym kinie: „Piętro wyżej” prod. polskiej
- 17.35 Magazyn sportowy
- 18.20 Antena
- 19.00 Wieczorynka: Pszczółka Maja
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Z tobą bawi mnie świat” komedia filmowa prod. czechosłowackiej
- 21.35 Klub Międzynarodowy
- 22.00 Sportowa niedziela
- 22.30 Dziennik TV
- 22.35 Kazimierz Kowalski i jego goście

PROGRAM II

- 9.55 Film prod. CSRS „Z tobą bawi mnie świat” (dla niesłyszących)
- 11.20 Wojskowy film dokumentalny
- 11.50 Dziennik TV
- 12.00 Kwadrans z hejnałem
- 12.15 Aerobie
- 12.30 Startuj z nami — program sportowy
- 13.15 Możesz pomóc — reportaż
- 13.45 Kalejdoskop filmowy Kino-Oko
- 14.35 Jutro poniedziałek — magazyn spraw rodzinnych
- 15.05 Gość dwójki
- 15.10 „Wspaniały świat Walta Disneya” odc. „Podróż do Doliny Emu”
- 16.05 Białostockie raz jeszcze
- 16.55 Sopot-84
- 17.25 Dopisać losy
- 18.00 „Shackleton” odc. 3 — film biograficzny TV RFN
- 19.00 Bogowie czterech stron świata: Rozwój i ekspansja Islamu
- 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 Stereo i w kolorze: Michala Petri (flet prosty)
- 21.00 Sensacje XX wieku — program publicystyczny
- 21.20 Dziennik TV — wiadomości
- 21.25 Film prod. TV angielskiej „Elżbieta, królowa Anglii”

Krótko o Kraju Rad

PERSPEKTYWY PODBOJU INNYCH PLANET

Rozwój techniki radioastronomicznej pomoże w najbliższych dziesięcioleciach odkryć planety przy najbliższych nam 5—10 gwiazdach — uważa członek-korespondent AN ZSRR Wsiewołod Troicki. Będzie to możliwe dzięki umieszczeniu radioteleskopów w kosmosie. Rozpocznie się budowę raket międzygwiazdowych. Sonden tego typu zostaną wysłane do jednej z najbliższych gwiazd oddalonych od Ziemi o 5—10 lat świetlnych. Sprawą oczywistą jest to, że sondy polecą do najbliższej gwiazdy, przy której odkryte zostaną planety. Rakieta napędzana termojądrowym silnikiem będzie się poruszała z szybkością 0,1 prędkości światła.

W radioastronomii zostaną wykorzystane gigantyczne systemy kosmiczne ze 100 metrowymi radioteleskopami oddalonymi od siebie o setki tysięcy kilometrów (obecnie takie odległości między radioteleskopami ograniczone są rozmiarami Ziemi).

W. Troicki twierdzi, że w pierwszych 30 latach XXI wieku rozwiązany zostanie problem produkcji termojądrowej energii, która stanie się dominującą. Podejmie się również poważne kroki wykorzystania energii wiatru, przypliwów, słońca itp. Zbudowane zostaną specjalne radioteleskopy do przechwytywania sygnałów z większości gwiazd naszej Galaktyki, sygnałów mogących wnieść wiele nowego w teorię istnienia pozaziemskich cywilizacji.

POMNIK GÓRNIKA ALEKSIEJA STACHANOWA

W mieście Stachanów w obwodzie woroszyłowgradzkim rozpoczęto budowę pomnika Aleksieja Stachanowa. W nocy z 30 na 31 sierpnia 1935 roku wyrąbał on w czasie jednej zmiany mechanicznym młotkiem 102 tony węgla zamiast normalnych 8 ton. Był to rekord świata.

Po tym wyczynie w Kraju Rad rozpoczął się masowy ruch stachanowski, do którego przystąpili przodownicy pracy. Ruch ten wziął na siebie zadanie podniesienia wydajności pracy i lepszego wykorzystania techniki. Posypało się wiele rekordów produkcyjnych w różnych dziedzinach przemysłu, w transporcie i rolnictwie.

Pomnik Aleksieja Stachanowa odsłonięty zostanie w 1985 roku w pięćdziesiątą rocznicę pamiętnej nocy.

W maju 1985 roku zakończona zostanie budowa budynku dla muzeum Stachanowa i ruchu stachanowskiego. Muzeum to znajdzie się na terenie kopalni im. XVII Zjazdu KPZR, która będąc miejscem pracy Stachanowa w tamtym czasie nazywała się „Centralna Irmino”. W nowym budynku muzealnym znajdują się ekspozycje naocześnie ilustrujące powstanie i rozwój ruchu stachanowskiego oraz ekspozycje poświęcone życiu i pracy oraz społecznej i państwowej działalności znakomitego górnika.

W ostatnich 20 latach życia A. Stachanow (1906—1977) mieszkał i pracował w mieście Toriezie w donieckim obwodzie.

STARE ARMEŃSKIE RĘKOPISY WRÓCIŁY DO OJCZYZNY

Niedawno do Matenadaranu, głównej przechowalni starych armeńskich rękopisów w Erewaniu, powróciły książki, które od wielu już lat uważane były za stracone. Najstarsza z nich — „Ewangelie” wędrowała po świecie ponad pięć wieków, najnowsza — „Wielki słownik łacińsko-armeński” prawie 200 lat. Ostatni odcinek drogi stare książki przebyły samolotem z Mińska do Erewania.

Jakim sposobem znalazło się w stolicy Białorusi Mińsku 25 bezcennych druków i 27 rękopisów, wchodzących w skarbnicę armeńskiej kultury?

W 1945 roku, po zwycięstwie nad faszyzmem, do Mińska przywieziono tysiące tomów cennych książek wywiezionych do Niemiec przez hitlerowców. W tym potoku byłych „jeńców” znalazły się również rękopisy armeńskie. Wyjaśniono, że przed wojną znajdowały się one w armeńskiej bibliotece w Paryżu, do którego przed latami przywieziono je z Konstantynopola. Rozkradając paryską kolekcję armeńskich książek okupanci wywieźli je do Rzeszy. Tam odzyskali je radzieccy żołnierze i przekazali do Mińska.

Następnie pomógł przypadek. W Mińsku przebywał na delegacji kierownik katedry Kirowańskiego Instytutu Pedagogicznego Artiem Andrieasjan.

— Będąc raz na wycieczce w oddziale rzadkich książek Republikańskiej Biblioteki Państwowej — mówi A. Andrieasjan — zobaczyłem, ku mojemu wielkiemu zdziwieniu, rękopisy w starym armeńskim języku. Zaraz posłałem pilny telegram do Matenadaranu. Już w następnym dniu do Mińska przyjechał główny kustosz rękopisów z tej przechowalni. Za tydzień wszystkie cenne pozycje poleciały samolotem do Erewania.

(APN)

Miły nastrój, niemal artystycznie przyrządzone kanapki, własnego wyrobu ciasteczka... to w sumie stworzyło serdeczną, kameralną atmosferę, choć duża sala była tak wypełniona, że zdawało się, iż już nikt i nic więcej się nie zmieści. Takie romantyczne wieczory jak poniedziałkowy zdarzają się tylko w Zarządzie Dzielnicowym Ligi Kobiet Polskich. Ostatni był sporym wydarzeniem w naszej dzielnicy. Ogłoszono wszakże wyniki konkursu, zorganizowanego z okazji 35-lecia Nowej Huty.

KONKURS LKP ROZSTRZYGNIĘTY

Pierwsza nagroda dla „Pioniera”

Konkurs adresowany był głównie do kobiet, które w budowie miasta odegrały nie mniej ważną rolę niż mężczyźni. One budowały tu dom — rodzinny dom. Myślą przewodnią konkursu „Wspomnienia o Nowej Hucie” — o czym przypominała przewodnicząca Zarządu Dzielnicowego LKP inż. Barbara Krupa — było przypomnienie tamtych pionierskich lat i przekazanie wrażeń młodzieży. Poza tym organizatorom szczególnie chodziło o odnotowanie osobistych wrażeń, przeżyć, z czasów tej wielkiej budowy, by zadania na miarę dziesiątków lat nie stracił z pola widzenia człowieka. A ktoś takie doznania potrafi lepiej przekazać niż kobiety — to pytania retoryczne postawił Zdzisław Weliszek, przewodniczący Komisji Konkursowej, który podsumował plon „literackich zmagania” pań.

Panie, tu w Nowej Hucie znalazły swoje miejsce na ziemi. Tutaj, w naszym mieście, dokonał się awans społeczny kobiety w Polsce Ludowej. Choć, o czym należy pamiętać nie tylko przy okazji 8 marca, wraz z awansem polskiej kobiecie (zwłaszcza w ostatnich latach) przybyło trosk i obowiązków: domowych z tytułu trudności rynkowych, zawodowych z powodu balastu spraw rodzinnych. Ale nawet w niełatwej sytuacji aktualnej niewiele przecie kobiet chciałoby zasklepić się głównie w czterech ścianach domu...

O tym wszystkim pisały spontanicznie panie w swoich konkursowych pracach. Uczestniczyły w nim także mężczyźni, lecz najlepsze i „najpiękniejsze” (co szczególnie podkreśliło jury) nadesłały kobiety. Te najlepsze zostały nagrodzone. Pierwszą przyznano jednomyślnie pani Antoninie Wartalskiej za pracę „Nowa Huta moje miasto”, opatrzoną godłem „Pionier”. Była to nagroda w wysokości 20 tysięcy złotych. II nagrodę uzyskała Jadwiga Dejmek za pracę „Nowa Huta moja młodość”, godło „Anna Maria” (10 tysięcy złotych), III nagroda przypadła pani Zofii Kulinowskiej (7 tysięcy złotych) za pracę opatrzoną godłem „Zofia z Nowej Huty”. Ponadto przyznano wyróżnienia w wysokości 5 tysięcy złotych — Jadwidze Miklaszewskiej, Elżbiecie Czerwińskiej, Annie Jacorzyńskiej i Albinowi Ksieniewiczowi.

Na zakończenie tego uroczystego wieczoru wystąpił zespół akordeonistów Ośrodka Domu Kultury Kombinat. Zespół już znany w naszej dzielnicy, prowadzony przez Wiesława Kowalskiego, rozpoczął koncert „Zalotami wiejskimi”, jako że na wsi ta Huta powstała... (R)

W imprezie uczestniczyli m. in.: Krystyna Szwed — sekretarz ZW LKP, Edward Cisowski — przewodniczący DRN. (R)



Moment wręczania nagród. Dyplom, gratulacje dla laureatki (na zdjęciu z prawej strony) pani Antoniny WARTALSKIEJ.

Fot. S. Gawiliński

Coraz częściej spotykamy się z wypadkami, że kobiety biorą się do lewych interesów i to w sprawach z góry przegranych. Pisałem ostatnio o pewnej pani, która stała się milionerką na parę tygodni, zatapiając kilku panom wyjazd do Kuwejtu. Czy zatapiała? Nawet sprawy się nie tknęła, bo i jak. Ale sprawiała takie wrażenie, że nawet jej uwierzyli. A przecież sprawa z góry była skazana na to, że pieniądze trzeba będzie wrócić, że dojdzie cała kompromitacja związana z procedurą sądową, dojdzie jeszcze więzienie i plama na całe życie. Ale od czego fantazja granicząca z głupotą?

Dziś chciałem napisać o podobnej sprawie, która skompromitowała nie tylko naszą bohaterkę, ale i całą jej rodzinę. Po co? Po to żeby nacieszyć się przez parę dni iluś tam tysiącami złotych. Zatrudniona kiedyś w jednym z nowohuckich przedsiębiorstw, mającym decydujący wpływ na otrzymanie mieszkania, tak przekonała pewną panią, że ta zdecydowała się oddać podaną sumę. O co w tym wypadku chodziło? W jednym z bloków os. Uroczego znajduje się na strychu suszarnia. W związku z akcją adaptacji pomieszczeń strychowych pewna rodzina zwróciła się do kompetentnych władz, ażeby uzyskać to pomieszczenie na mieszkanie. W związku z tym, że pomieszczenie było użytkowane przez mieszkańców bloku jako suszarnia, otrzymano odmowną odpowiedź. Tak stało się dwukrotnie. Ale starać o to pomieszczenie nie zaprzestano, ponieważ zatłoczenia tego problemu podjęła się nasza boha-

Z KRONIKI MILICYJNEJ

Jedna baba drugiej babie...

terka. Powiedziała, że ona jest w stanie to pomieszczenie zająć, strzeliła nawet nazwiskiem pewnej pani prowadzącej ośrodek i tak zaczęła się ta sprawa. Na początek za zatłoczenie tej sprawy zażądała dwieście tysięcy złotych. Oczywiście, gra warta świeczki, więc się zgodzono. Potem zaczęła się procedura z dokumentami, jakie trzeba było złożyć, ażeby sprawę zatłoczyć formalnie. Ponieważ pani, która starała się o to pomieszczenie strychowe, nie miała pełnej gotówki, wręczyła na początek siedemdziesiąt tysięcy złotych. Po dwóch tygodniach pani zatłocząca tę trudną sprawę przyszła do mieszkania pani czekającej na pomyślny wynik, że już sprawa zatłoczenia i teraz tylko trzeba czekać na pisemne powiadomienie. Przy okazji przyniosła

szampan, ażeby uczcić to zwycięstwo. No więc obydwie panie trochę sobie podpiły, bo było się przecie z czego radować. Po serdecznej rozmowie wręczone zostało dalsze sto tysięcy złotych na opłacenie właściwych kosztów, reszta miała być już po ostatecznej decyzji.

Gdy decyzja nie nadchodziła, obydwie panie poszły do instytucji, w której rozgrywać się miał przydział. Na korytarzu, przed drzwiami kierowniczkich działów, która miała zatłoczyć te sprawy, została nowa nabywczyni pomieszczeń strychowych, a pani zatłocząca weszła do środka. Potem wyszła, wzięła jej dowód i znowu weszła. Po czym, kiedy zjawiała się ponownie na korytarzu, powiedziała, że jest wszystko w porządku i trzeba się tylko zgłosić do pewnej pani w wydziale spraw lokalowych Urzędu Dzielnicowego, by odebrać decyzję, oczywiście powołując się na nazwisko kierowniczkich działów. Tymczasem w Wydziale Spraw Lokalowych zrobiono wielkie oczy, zadzwoniono do kierowniczkich działów instytucji zajmującej się problemami mieszkaniowymi i tam także nikt nie styśzał o całej sprawie.

Przyspłowana pytaniami pani zatłocząca rozplakała się i szczerze przyznała, że ona to tak z głupoty zrobiła. Nic więc dziwnego, że sprawa znalazła się na milicji, bo przecież granice ludzkiej cierpliwości mają także swój kres.

MAR-JAN

POGŁOSY

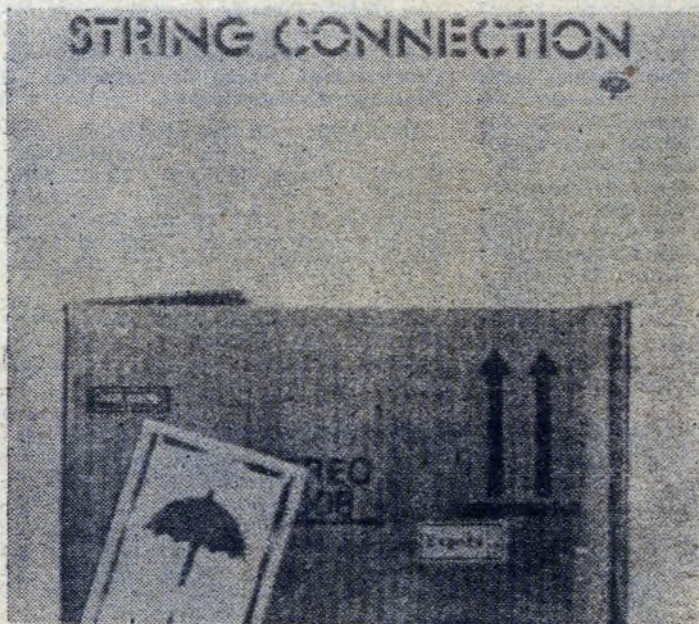
Zbliża się koniec roku, a więc czas na podsumowania we wszystkich dziedzinach naszego życia, także na podsumowania muzyczne. Czas na zastanowienie się, jaki był polski rock i jego pochodne (a także inne gatunki muzyczne) w roku 1984. Temat to z pewnością bardzo kontrowersyjny i budzący wiele wątpliwości. Ile osób zastanawiających się nad nim, tyle będzie opinii i poglądów.

Co roku o tej porze spieramy się w gronie przyjaciół, kto był najlepszy, kto wydał doskonałą płytę, a kto koszmarną, kto rokuje duże nadzieje na przyszłość, a kto już się „skończył” lub robi to w niedługim czasie. Czy jest ktoś taki, kto potrafi odpowiedzieć na te wszystkie pytania „bez pudła”? To oczywiście pytanie retoryczne, bo każda odpowiedź można skrytykować, przedstawić własne racje.

Mając świadomość tych wszystkich przeciwności i pułapek postaram się bardzo skrótko przedstawić własne zdanie. Moim zdaniem w dobiegającym do końca roku 1984 nie było nikogo, komu można by było przyznać w naszym kraju zdecydowany prymat. Nie było zespołu, który by zdystansował rywali i zdecydowanie zajął fotel lidera. Najlepszy w roku ubiegłym LADY PANK, także w tym roku nie obniżył lotów. Nie był chyba jednak lepszy od KORY i MAANAM, którzy pomimo kilkumiesięcznej, przymusowej przerwy udowodnili, że nie można ich pominąć w rozdzielaniu najwyższych miejsc.

NA SZCZYCIE BEZ ZMIAN

STRING CONNECTION



Uzupełnieniem tego duetu jest na pewno REPUBLIKA. Wprawdzie start mieli nieco opóźniony, ale ostatecznie ich „numery” potwierdziły, że wracają do dobrej formy i można się spodziewać po nich kolejnych niespodzianek (oczywiście pozytywnych). Jest jeszcze jeden zespół, który warto wyróżnić w grupie tych najlepszych. Mam na myśli TSA. Po odjeździe Andrzeja Nowaka i Marka Kapłona wszystko wskazywało na to, że nie już ich nie uratuje. A jednak! Wspólne koncerty z Nazareth to był bardzo udany come back. Czekamy, co będzie dalej?

Z pewnością zauważyliście, że wśród wyróżnionych przeze mnie są sami „dziadkowie” rockowych estrad, a nie ma nowych twarzy. Dużą popularnością cieszą się już takie formacje, jak: AYA R.L., AZYL P., czy MR. Z'OOB, ale jeszcze za wcześnie na umieszczenie ich na samym szczycie rockowego olimpu. Taką szansę miał z pewnością KLAUS MITFFOCH. Niestety, wytracił pęd z pierwszej połowy roku, a w dodatku nie wiadomo, czy jeszcze istnieje, bo wiele było doniesień o rozpadzie.

Przedstawiłem Wam moje typy bez głębszych refleksji, bez wymienienia tych, którzy zawiedli, bez poświęcenia wreszcie miejsca tym, którzy na to zasługują, ale nie ma ich w telewizji, radiu i na estradach. Mam na myśli rockowy underground. Będzie oczywiście jeszcze czas na głębsze refleksje, także Wasze. Jeżeli zechcecie przysłać do „Pogłosów” poglądy i opinie na temat polskiego rocka w 1984 r., to mogę Wam obiecać, że najciekawsze zostaną wydrukowane.

Aha! jeszcze jedno zdanie. „Pogłosy” kłaniają się Krzysztofowi Scierańskiemu, przyznając mu tytuł najbardziej pracowitego muzyka ubiegłego roku. Wprawdzie kojarzyć go należy raczej z muzyką jazzową, ale granice bywają przecież czasami bardzo płynne. Wydał dwie solowe płyty, dwie z zespołem String Connection i jedną z Orkiestrą Osmego Dnia. Duże brawa! Na zdjęciu okładka koncertowego, drugiego albumu String Connection, wydanego przez Polton niespełna w trzy miesiące po nagraniu.

ODPRYSKI

● „Rock and Roll” to tytuł albumu Billa Haley'a z The Comets, który ukazuje się niebawem w naszym kraju. Płyta będzie wydana przez Polskie Nagrania.

● Jeszcze w tym roku pojawi się na rynku płyta „Promo-84” firmy Savitor. Znajdują się na niej nagrania Mr. Z'ooB, L-4, Azyl P., Aya R.L. oraz utwory laureatów konkursu ogłoszonego przez Savitor.

● Po raz pierwszy w swojej karierze Elton John zastąpił za kulisami przed występem. Było to przed jednym z koncertów w czasie amerykańskiego tournée.

● Tonpress zapowiada natomiast album „Portrait” Petera Greena, znanego z zespołu Fleetwood Mac. Utwory znajdujące się na tej płycie pochodzą z jego solowych krążków z lat 1979-82.

JACEK KRĄG

NAJSTARSZY STUDENCKI ZESPÓŁ FOLKLORYSTYCZNY

„Krakus” śpiewa i tańczy 35 lat!

Zespołowi Pieśni i Tańca „KRAKUS”, działającemu przy Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, stuknęło właśnie 35 lat. Założnikiem obecnego zespołu folklorystycznego była grupa muzyczna, która powstała dzięki inicjatywie młodych (wtedy) ludzi. Był między nimi Wiesław Białowas. Jego uważają wszyscy za założyciela zespołu. Pierwszy program opracowany wspólnym wysiłkiem oraz praca nad nim stały się najważniejszym czynnikiem cementującym zespół. Choreografem zespołu w tamtym okresie był Marian Wiczysty. Aż trudno w to uwierzyć, ale powstały w 1949 roku „Krakus”, jest najstarszym studenckim zespołem folklorystycznym w Polsce.

Członkowie „Krankusa” to głównie studenci AGH i innych wyższych uczelni Krakowa. W sekcjach baletu, chóru i kapeli pracuje 140 dziewcząt i chłopców, a w utworzonej w 1980 roku sekcji dziecięcej ćwiczy 80 dzieci pracowników AGH. Prezentują polski folklor ludowy w artystycznie opracowanej formie. Zachowując jego autentyczność i oryginalność przystosowano go do wymogów sceny w formie suit regionalnych, w których pieśni, tańce i obrzędy przeplatają się wzajemnie tworząc żywe barwne widowisko.

Wróćmy jeszcze na chwilę do historii. W pierwszym okresie istnienia studenci zgłaszali się chętnie. Zespół gwarantował przyjemne spędzenie wolnego czasu, pozwalał znaleźć przyjaciół o podobnych zainteresowaniach, umożliwiając wspólną zabawę, co wobec braku klubów studenckich i ubożego życia kulturalnego w mieście było bardzo istotne. Później rekrutowano do zespołu administracyjnie. Z każdego wydziału uczelni oddelegowana była określona liczba studentów. W owym czasie „Krakus” liczył ponad 320 członków.

W drugiej połowie lat 50. skończyły się metody administracyjne. Rekrutacja zaczęła przybierać spontaniczną, dobrowolną formę. W latach 60. poprawiła się baza lokalowa. Stworzone warunki do prowadzenia rekrutacji poprzez szeroką akcję propagandową. Sukcesy pozwoliły na wstępną selekcję kandydatów. Od 1965 roku istniała tzw. młodzieżowa grupa baletowa — stanowiąca szkolącą się rezerwę dla baletu występującego i gwarantująca stabilność poziomu artystycznego.



Bardzo ważnym wydarzeniem w historii zespołu był występ na centralnych obchodach Dnia Górnika w 1964 roku, po którym „Krakus” otrzymał po raz pierwszy większą sumę pieniędzy na zakup kostiumów ludowych. Opracowany został wtedy program złożony z czterech suit regionalnych. Zespół okrzepł arty-

stycznie — otwierał się okres jego drugiej młodości. Tworzyły go trzy sekcje — balet, chór i orkiestra. Przy orkiestrze działała również kapela ludowa z własnym programem. Orkiestra rozpadła się w 1975 roku z powodu braku instrumentalistów, a jej funkcje przejął zespół.

„Krakus” jest zespołem amatorskim, ale efekty pracy jego członków są bardzo duże. Prezentują prawdziwie profesjonalny poziom. Dzięki temu zespół jest znany i lubiany nie tylko w Krakowie, ale również w całej Polsce, a także poza jej gra-

nicami. Niemalą sympatią i zainteresowaniem darzą zespół władze polityczno-administracyjne naszego miasta. I nie ma w tym nic dziwnego. „Krakus” jest przecież wspólnym artystycznym „towarem” eksportowym, wykorzystywanym przy każdej nadarzającej się okazji, także w Krakowie.

Jak podkreśla Stanisław Rusinek, obecny długoletni kierownik zespołu, jako jedyni w środowisku studenckim włączyli się w akcje społeczne. Dali wiele koncertów, z których dochód przeznaczono na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie, budowę Centrum Zdrowia Dziecka, czy rewaloryzację zabytków Krakowa. Na te cele pieniądze zbierano również na występach zagranicznych. Z takich wypraw przywieziono 20 tysięcy dolarów w „żywej” gotówce. Wyjazdy zagraniczne nie są w historii zespołu rzadkością. Byli w kilkunastu krajach Europy, odwiedzili Stany Zjednoczone, Kanadę, Indie, Tunezję i Wyspy Kanaryjskie.

Zdobyli jedną z pięciu równorzędnych nagród na XXXV Światowym Festiwalu Folklorystycznym na wyspie Lefkas w Grecji, „Grand Prix” XI Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego w Marchienne au Pont w Belgii i „Złote Grono” na XXV Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym w Dijon we Francji. W okresie 35-letniej działalności zespół zaprezentował około trzech tysięcy koncertów dla krajowej i zagranicznej publiczności. Od początku działalności „Krankusa” swoją wielką artystyczną przysługę przyniosło w zespole ponad 4 tysiące młodych miłośników ludowego folkloru.

Dzisiaj, 14 grudnia, z okazji 35-lecia zespołu odbędzie się w Teatrze im. Słowackiego Galowy Koncert. Kolejnych 3 tysięcy koncertów, ować! na wszystkich przedstawieniach i odwiedzenia najbardziej egzotycznych krajów żyje redakcja „GNH” i

JACEK KRĄG

Dalsze szablony

MÓWIMY PO POLSKU

Do najczęściej nadużywanych szablonów językowych (które de facto są niewybaczalnymi błędami w starannej polszczyźnie) należy wyrażenie NA ODCINKU. Wszystko się w naszym życiu codziennym, w naszej walce, w pracy odbywa NA ODCINKU, a więc NA ODCINKU SZKOŁENIA ZAWODOWEGO, NA ODCINKU OSWIATY I WYCHOWANIA, NA ODCINKU PLANU, NA ODCINKU KOLEGI TEGO A TEGO, NA ODCINKU, CZUJNOŚCI KLASOWEJ etc.

W opinii wystawionej przez dyrektora-technokratę pracownikowi zmieniającemu pracę czytamy: „Obywatel X wykazywał pełne zaangażowanie i odpowiedzialność za powierzony ODCINEK PRACY”...

Czy nie lepiej byłoby napisać po prostu: „Obywatel X wykazywał pełne zaangażowanie i odpowiedzialność za POWIERZONE MU ZADANIE” lub „Obywatel X wykonywał z pełnym zaangażowaniem i odpowiedzialnością SWOJE OBOWIĄZKI”? Czy zamiast: ważny ODCINEK ŻYCIA KULTURALNEGO nie warto napisać prościej: ważna DZIEDZINA ŻYCIA KULTURALNEGO? Zamiast: NA ODCINKU BUDOWNICTWA przemysłowego — W ZAKRESIE BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO albo w BUDOWNICTWIE PRZEMYSŁOWYM, zamiast: NA ODCINKU BADAŃ — W ZAKRESIE, W DZIEDZINIE BADAŃ albo W BADAANIACH. Z pewnością lepiej też powiedzieć: O ZAKRESIE UPRAWNIEN przyznanych koleżce temu, a temu niż mówić: O ODCINKU TEGO KOLEGI, co brzmi wręcz humorystycznie.

A oto kilka dalszych przykładów:

„Szkodliwa spekulacja NA ODCINKU materiałów budowlanych”. Popr.: „Szkodliwa spekulacja MATERIAŁAMI BUDOWLANYMI”.

„Widoczna jest poprawa na ODCINKU ZA-

DRZEWIENIA”. Popr.: „Widoczna jest poprawa ZADRZEWIENIA albo: W ZADRZEWIENIU”.

„Jak dotychczas nie odczuwamy trudności NA ODCINKU ZAOPATRZENIA MATERIAŁOWEGO”. Popr.: „Jak dotychczas nie odczuwamy trudności W ZAOPATRZENIU W MATERIAŁY”.

Podobnie jak rozpowszechnianie się w polszczyźnie nieudolnego szablonu: na odcinku niepokoi zdobywanie sobie miejsca ostatnimi czasami w języku polskim przez inne wyrażenie: w tym temacie. Na wielu posiedzeniach, zebrań, w których prowadziły kończy pewną część dyskusji zdaniem: „A więc W TYM TEMACIE mamy pełną jasność”; „Kto chciałby jeszcze zabrać głos W TYM TEMACIE” etc. Czy nie prościej byłoby powiedzieć: „W TEJ SPRAWIE jest wszystko jasne”; „Kto chciałby jeszcze zabrać W TEJ SPRAWIE, W TEJ KWESTII głos?”

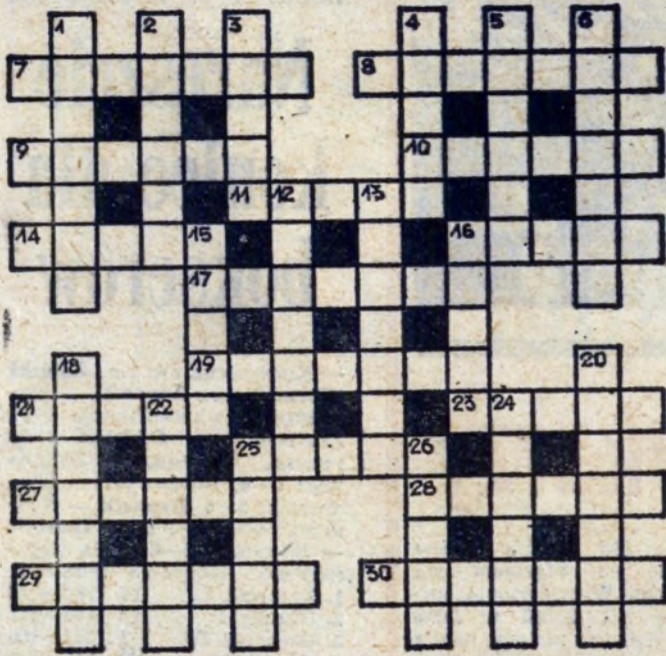
Nie mówimy też: TEMAT kłótni, sporu, ale PRZEDMIOT kłótni, sporu. Zamiast: Pisać O NA TEMAT usprawnień, lepiej brzmi: Pisać O USPRAWNIENIACH. Niepoprawne jest też wyrażenie: poglądy NA TEMAT, czyjejsi działalności, zamiast: NA CZYJAŚ DZIAŁALNOŚĆ.

Nie należy też posługiwać się takimi wyrażeniami, jak: NA BAZIE, np. „Rozstrzygnięć sprawie NA BAZIE przepisów”. Popr.: NA PODSTAWIE PRZEPISÓW, NA SZCZEBLU, np. „Wczoraj odbywały się w Krakowie zawody NA SZCZEBLU wojewódzkim”. Popr.: Wczoraj odbywały się zawody WOJEWÓDZKIE w lekkiej atletyce”; „Listy adresowane do SZCZEBLA wojewódzkiego”. Popr.: „Listy adresowane DO WŁADZ WOJEWÓDZKICH”; NA WYJEZDZIE, np. „Hutnik rozgrywał swój ostatni mecz NA WYJEZDZIE”. Popr.: „Hutnik rozgrywał swój ostatni mecz NA OBYCUM BOISKU, NA BOISKU PRZECIWNIAKA”.

MACIEJ MALINOWSKI



KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 7. grudniowa solenizantka, 8. duchowny w wojsku, 9. hiszpańska flota wojenna zniszczona w 1558 r., 10. nowa dobrze sprząta, 11. miasto nad Notecią, 14. frakcja, 16. grała Damę Kameliową, 17. rozjemca, 19. uczucie, kiedy nam się coś bardzo podoba, 21. „zab za zab, oko za oko”, 23. dopływ Dunaju w Rumunii, 25. imię znanej polskiej skrzypaczki z Krakowa, 27. dokument ubezpieczeniowy, 28. walka w ochronie własnej, 29. specjalizacja w prowadzeniu samolotów, zespołu pojazdów, wycieczek, 30. rzadki już ptak ląkowy.

PIONOWO: uzyskana za szczególne zasługi, 2. gruziński partyzant-bandyta (z serialu filmowego), 3. rzecznik prasowy PRL, 4. udreki, włosów lub przędzy, 5. miasto (z niej filmowi Kochankowie), 6. imię pan Onufry, 12. honor, chęć wyróżnienia się, 13. mieszkanka nadbałtyckiej republiki, 15. wieża na statku, 16. imię aktorki odwórczyni Damy Kameliowej, 18. „szlachetne — nikt go jednak nie czuje aż się zepsuje”, 20. stałe miejsce postoju wojsk na dalekich kresach wschodnich, 22. końcowa część powieści informująca o dalszych losach jej bohaterów, 24. rodzaj poezji, 25. nasz filmowy aktor (Jerzy...), 26. na kościele lub przy wodociągu.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 48

POZIOMO: 6. komunikacja, 9. Wesela, 10. Ignacy, 12. rynek, 14. Warmia, 15. Ismail, 18. solniczka, 19. Poznaniak, 20. eherdofon, 22. ordynator, 25. Odessa, 29. Wagram, 30. motyl, 31. układy, 32. organy, 33. cieniowanie.

PIONOWO: 1. kolega, 2. rudera, 3. Wilanów, 4. panika, 5. sjeneci, 7. termin, 8. Ochman, 11. samochody, 13. Pitagoras, 16. szafa, 17. Izyda, 21. reszka, 23. angina, 24. katalog, 26. Aramis, 27. Smyrna, 28. slogan, 29. węgiel.

Nagrody książkowe za trafne rozwiązanie krzyżówek w 48 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Adam Grochala 31-862 Kraków, os. Niepodległości 18/2, Agnieszka Klepaczka Kraków, os. Jagiellońskie 37/112, Dariusz Korecki — Tarnów, ul. Krakowska 10.

Uwaga. Nagrody wysłamy pocztą.



Przeczytaliśmy dla Was

W PÓLSNIE

W Kielcach nabywca tortu natknął się podczas konsumpcji na szpilkę. Jak wykazało dochodzenie przeprowadzone przez producenta — pracownica z nocnej zmiany działająca w „pólsnie” pomyliła kolejność czynności i zamiast zapiąć szpilką dekolt fartucha, wcisnęła ją do ciasta... Szyję przystroić wisienkami.

(Peut-etre)

GROBOWIEC DLA FRYZJERA

Cech fryzjerów w Sieradzu postanowił uczcić pamięć nieżyjącego kolegi, fundując mu ze społecznych zrzutek marmurowy grobowiec. Zebrano zaledwie pół miliona złotych. Na marmur nie starczy — grobowiec ma być wykonany z granitu. Prezes zaś skomentował wysokość zebranej kwoty: „fryzjerzy mają przysłowiowego węża w kieszeni”. Prezes nie będzie miał łatwego życia. A swoją drogą ciekawi nas, co powiedzą kominiarze, gdy przyjdzie im się składać na strzyżenie.

(„Veto”)

NA RAZIE

W czasie obrad Prezydium Rządu w stołecznym ratuszu stwierdzono m. in. iż w ciągu najbliższych dziesięciu lat trzeba będzie wybudować w całej warszawskiej aglomeracji 50 przychodni i ośrodków zdrowia, 20 żłobków, 70 aptek, 150 szkół. Na razie buduje się hotel dla LOT-u.

(„Twórczość Robotników”)

ANEGDOTY

Stywny bajkopisarz Ezop mawiał, że każdy człowiek nosi dwie sakwy: jedną z przodu, drugą z tyłu. Do tej z przodu składa błędy innych, do tej z tyłu — własne. I dlatego ich nie widzi.

*

Odsiadujący karę wieloletniego więzienia boss amerykańskiego świata przestępczego, J. Bonanno, wniosł do sądu skargę przeciwko wydawcom swoich pamiętników. Gangster domagał się odszkodowania w wysokości 18 milionów dolarów oraz wycofania ze sprzedaży 100 tys. egzemplarzy swojej „Autobiografii”. W uzasadnieniu pisał on, że przedstawiona na okładce książki jego podobizna zbyt przypomina pospólnego przestępcę.

*

Brytyjski sąd pozbawił prawa jazdy Lillian Sloman, ponieważ jeździła zbyt wolno. Pani Sloman, prowadząc swój samochód z prędkością 24 kilometrów na godzinę, spowodowała na jednej z autostrad olbrzymi korek.

*

W San Francisco założono klub znużonych. Do klubu zapisało się od razu 500 osób. Wstęp kosztuje tylko 5 dolarów. Każdy otrzymuje za to nalepkę na samochód i legitymację członkowską, w której jest napisane, że jej posiadacz może bezkarnie się nudzić i nigdy nie musi się niczym interesować.

„I bądź tu człowieku mądry! Najpierw do samego naczelnego docierają pochwały pod adresem działu sportowego (K'órego de facio... nie ma) „Głosu”, pochlebny deklarując się wydawać w przyszłości nawet 20 złotych na gazetę, byleby tylko sport był „robiony” na takim wysokim poziomie, a potem znieca z strony innych Czytelników spadają na nas gromy za kiepską kolumnę 12. Za to, że piszemy wyłącznie o wyczynie, rozpisujemy się o nim na wszelkie możliwe sposoby, powielając przy tym sprawozdania sportowe, które dużo wcześniej można wyczytać w krakowskich dziennikach, a za mało — stanowczo za mało — poświęcamy miejsca różnego rodzaju masowym imprezom TKKF-owskim, rekreacyjnym... Dostało nam się i za to, że nie widzimy na naszych łamach nikogo poza sportowcami Hutnika, a przecież kolumna sportowa nosi nazwę: sport w Nowej Hucie i warto by czasem wspomnieć coś niecoś o innych...”

Dwie, a nawet trzy, jakże różniące się między sobą opinie Czytelników o redagowaniu naszej cotygodniowej działki mogą jedynie cieszyć. Nie ma przecież nic gorszego w tej naszej trudnej dziennikarskiej profesji niż obojętność ze strony Czytelników. Piszemy przecież dla nich, każde więc, nawet najdrobniejsze uwagi i propozycje są dla nas cenną wskazówką.

Przejdźmy jednak ad rem, czyli... do ustosunkowania się do zarzutów. Uważni czytelnicy „Głosu” dobrze wiedzą, że nie rezygnujemy w swych informacjach czy komentarzach ze sportu zakładowego, szkolnego. Przez cały rok, podczas toczącej się największej imprezy sportowej pracowników kombinatu — spartakiady, staramy się zamieszczać jak naj-

Nie pisać o Hutniku?

więcej wiadomości ze spartakiadowych aren, przedstawiamy także sylwetki najlepszych sportowców — TKKF-owców, ludzi sportu. Często, kiedy na ligowych boiskach nie dzieje się za wiele — przeważnie w okresie wakacji, imprezy sportowo-rekreacyjne zapełniają całą kolumnę sportową. Wystarczy zresztą zajrzeć do naszej redakcyjnej zszywki i znaleźć numer 31 „Głosu” z 3 sierpnia tego roku; pisaliśmy w nim i o świątecznym festynie pracowników HIL z okazji 22 Lipca, i o zakończonej wewnętrznej spartakiadzie w OOC, i o rozgrywkach piłkarskich o Puchar Naczelnika, które odbywały się w Wolicy, i o wieloboju sprawnościowym przeprowadzonym w ramach „Popołudnia na sportowo”. Wszystko to okraszono zdjęciami, na które nie żalowaliśmy miejsca. Zresztą największej imprezy sportowej hutników — spartakiadzie — rokrocznie poświęcamy gros miejsca. Niedawno przedstawialiśmy najlepszych, rozmawialiśmy z sekretarzem zarządu TKKF Jerzym Górą, byliśmy z fleszem na „Balu Sportowców...” Wystarczy?

Trudno nam jednak przyjąć zarzut, że... piszemy o sporcie wyczynowym, o Hutniku. Jak to? — pytamy więc. Czyż nie mamy informować w „Głosie Nowej Huty” piśmie kombinatu metalurgicznego Huty im. Lenina o świetnej postawie piłkarzy Hutnika, którzy przez 14 kolejek nie ponieśli porażki, o koszykarzach dzielnie sobie poczynających w ekstraklasie, o piłkarzach ręcznych, koszykarkach, siatkarzach tylko dlatego, że o ich wynikach można się dowiedzieć z codziennej krakowskiej prasy?? Czy to, że jesteśmy tygodnikiem i nasze informacje podawane w piątek są już trochę nieświeże, ma nam przeszkodzić w skomentowaniu na swój sposób wydarzeń dziejących się na nowohuckim podwórku? Przecież czasem właśnie ten czas (zresztą nie taki znowu duży, wszak gazetę zamykamy w zasadzie we środę) pozwala nam chłodniejszym okiem spojrzeć na poczynania hutników. Nadarza się przecież okazja do porozmawiania z trenerami, zawodnikami. Może właśnie czas sprawił, że chyba jako jedyni spośród wszystkich gazet podaliśmy prawdziwą informację o tym, kto zdobył bramkę dla Hutnika w meczu z Polonią Warszawa, zakończonym remisem 1-1. Otóż to nie Słowakiewicz był szczęśliwym zdobywcą wyrównania w 90 minucie, lecz Walankiewicz. Sprawozdawcy sportowi nie wychwycili w czasie meczu w potwornym gąszczu na polu karnym faktycznego strzelca gola dla Hutnika, wiadomość poszła w świat i do dzisiaj w statystykach ligowych strzelców zarówno „Tempa”, jak i „Sportu” czy „Przeglądu Sportowego”, figuruje nazwisko Słowakiewicza. A my zadzwoniliśmy po meczu do kierownika Barana i dowiedzieliśmy się całej prawdy...

Czy zapominamy o innych klubach sportowych w dzielnicy? Odpowiedź na to pytanie może być tylko jedna: oczywiście że nie. Wiemy dobrze, że istnieje w Nowej Hucie taki klub, jak Wanda Kraków i że jego wizerunkowi są tenisiści stołowi, że działa Sparta Nowa Huta i jej dzielnicy kreglarze, że w MKS-ie Krakus ćwiczy śliczna Teresa Folga, reprezentantka kraju, że kopcze Grębalowianki grają w klasie A. Nie zdarzyło się (można to sprawdzić w archiwum), abyśmy o znaczących sukcesach tych klubów nie pisali. Trudno jednak w każdym numerze zawierać liczną informację o Wandzie czy Grębalowiance i cieszyć nią wąską grupę działaczy tych klubów. Przy takim natłoku informacji każdego tygodnia ze sportowego podwórka Nowej Huty pogodzenie interesów wszystkich na skromnej kolumnie 12. staje się niekiedy niemożliwe.

MACIEJ MALINOWSKI

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zast. redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Krystyna KRASKA-LENCZOWSKA, Jacek KRAĞ, Maciej MALINOWSKI, Jerzy NAGAWIECKI (p.o. sekretarza redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Magdalena RUSEK, Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S”, pok. 113. Telefon: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HIL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

SPORT W NOWEJ HUCIE

Siatkarze już O.K.

Z dużą obawą o wynik czekałi wszyscy kibice siatkarzy Hutnika na ich pierwszy z dwóch zaległych meczów z kandydatem do ekstraklasy GKS-em Jastrzębie. Kilka dni wcześniej hutnicy doznali przecież dwóch nieoczekiwanych porażek w Nysie ze Stalą, a na dodatek kontuzji ulegli dwaj czołowi siatkarze Jerzy Jurek i Waław Golec. Obaj, w pierwszym meczu w Nysie przy zeskoku z bloku skręcili nogi — Jurek w II secie, Golec w III. Jurek już

do końca meczu nie wszedł na parkiet, natomiast Golec próbował grać jakoś z tym urazem, co jednak na wiele się nie zdało. Na szczęście, te kilka dni, które upłynęły od nieszczęśliwego meczu w Nysie, pozwoliły obu pechowcom dojść do siebie i w śródownym meczu i Golec, i Jurek wspomogli swoich kolegów. Podopieczni trenera Wiktora Kobędy odnieśli w tej sytuacji gładkie, bezproblemowe zwycięstwo z Jastrzębiem 3-0.

Przypuszczamy, że i w drugim meczu wynik będzie podobny (z przyczyn technicznych nie jesteśmy w stanie podać czwartkowego wyniku).

WYNIKI:

Stal Nysa — Hutnik 3-2 (9, 12, -10, -8, 9) i 3-0 (7, 10, 8)

Hutnik grał w składzie: Golec, Jurek (obaj tylko w sobotę), Martyniuk, Szezerbik, Jabłoński, Topór, Szczurek i Szerszeń.

Hutnik — GKS Jastrzębie 3-0 (6, 12, 7)



Pięsolarze Hutnika... dotrwali do zakończenia rozgrywek II ligi. W swoim ostatnim meczu przegrali w Sosnowcu z Górnikiem 4-16. Wyniki walk (na I miejscu gospodarze): Koper — CZARNECKI 0-3, Przybyszewski

Nareszcie koniec dla bokserów

— Kaczmarek rsc 1 r., Zaleski (Górniki) wo., Zagórski — Potrzejbski dyskwalifikacja 1 r., Zacharski — DANIEC 2 do remisu, Rabenda — Żółkiewicz 3-0, Rutkowski — Staszewski 3-0, Banasik — Swiderski poddanie 2 r., Aksamić — Komenda 3-0, Dyla (Górniki) wo. Końcowa tabela:

1. Zagłębie L.	13	184-76
2. Górniki S.	13	159-121
3. Gwardia B.	13	154-126
4. Górniki K.	13	145-135
5. Wybrzeże G.	14	137-143
6. Szombierki B.	14	132-148
7. Avia S.	13	107-151
8. HUTNIK	14	80-198

Pozycja Hutnika w tabeli jest jednoznaczna — Hutnik spada do grupy drużyn walczących w przyszłym sezonie o awans do II ligi. Pionne okazały się więc nadzieje działaczy Hutnika, iż dzięki reorganizacji bokserzy utrzymają status drugoligowca. Proponowana przez Polski Związek Bokserski zmiana systemu rozgrywek nie znalazła akceptacji Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu.

SPORT W HOTELOWYCH PRACOWNICZYCH

W drugiej serii rozgrywek ligi tenisa stołowego mieszkańców Hotelu Pracowniczych HIL uzyskano wyniki:

GRUPA I: Hotel 3 — Hotel 7 0-10, Hotel 21 — Hotel 5 10-0, Hotel 15 — Hotel 29 0-10, Hotel 2 — Hotel 40 9-1. GRUPA II: Hotel 22 — Hotel 18 2-8, Hotel 23 — Hotel 26 10-0, Hotel 17 — Hotel 25 0-10, Hotel 20 — Hotel 19 4-6.

W trzeciej serii padły wyniki:

GRUPA I: Hotel 5 — Hotel 3 4-6, Hotel 7 — Hotel 21 1-9, Hotel 40 — Hotel 15 9-1, Hotel 29 — Hotel 2 6-4.

GRUPA II: Hotel 19 — Hotel 22 7-3, Hotel 18 — Hotel 20 8-2, Hotel 26 — Hotel 17 7-3, Hotel 25 — Hotel 23 4-6.

Na czele tabeli grupy I znajdują się Hotele 21 i 29 po 6 punktów. W grupie II Hotele 23 i 18 po 6 punktów.

Pierwsza setka koszykarzy

HUTNIK — POLONIA WARSZAWA 100-74 (47-37)

Koszykarze Hutnika walczyli uporeczywie o awans do „ósemki” najlepszych drużyn w ekstraklasie. W ubiegłą sobotę nie zaprzepaścili ogromnej szansy wzbogacenia swojego punktowego dorobku wygrywając z najsłabszym zespołem w lidze warszawską Polonią 100-74 (47-37). Punkty dla gospodarzy zdobyli: K. Klimezyk 32, Mielec 26, Matysiak 18, Biliński 14, Paluch 4, Szporna 4, Czaja 2.

„Czarne Koszule” nie miały w sobotnim meczu nic do powiedzenia. Po krótkim okresie wyrównanej gry (tuż na początku meczu) hutnicy odskoczyli od rywala i w 11 minucie prowadzili już 32-16. Wprawdzie ambitnym warszawianom udało się przed przerwą zmniejszyć różnicę punktową do 6 punktów, jednak w drugiej części meczu pod-

pieczni Marcina Kasperca znówu przyspieszyli grę, grali pomyslowo i celnie rzucali. Szczególnie mogło się podobać w wykonaniu hutników kilka błyskawicznych kontrataków w końcówce spotkania, co dało w efekcie bardzo korzystny dla Hutnika rezultat (po raz pierwszy hutnicy uzyskali 100 punktów!). Już jutro koszykarze Hutni-

ka rozegrają bardzo ważne spotkanie ze Śląskiem we Wrocławiu. Wrocławianie spisują się jak dotąd w lidze bardzo dobrze, mierzą nawet w mistrzostwo, a w ich szeregach występuje wielu b. dobrych graczy (Zelig, Jechorek, Doliński, Prostak).

TABELA

1. Zagłębie	10	8 872-766
2. Lech	10	8 977-915
3. Śląsk	10	7 913-874
4. Górniki	10	6 890-827
5. Wisła	10	6 979-922
6. Gwardia	10	5 890-827
7. HUTNIK	10	5 783-873
8. Stal Bobrek	10	4 922-928
9. Pogoń	10	4 890-897
10. Zastal	10	3 883-904
11. Legia	10	3 919-995
12. Polonia	10	1 805-1013

Wielkie brawa i słowa uznania należą się p. Stanisławowi WWCISLE, trenerowi tenisistów Wandy, pomysłodawcy i głównemu organizatorowi MASOWEGO TURNIEJU TENISA STOŁOWEGO, który odbył się w ubiegłą sobotę w hali Wandy. Impreza cieszyła się olbrzymim powodzeniem, na starcie stanęło blisko 200 uczestników. Przy jednym stole spotkali się zawodnicy wyczynowi i amatorzy, 4-letni brzdąc i 60-letni jegomość, dziewczęta i chłopcy, kobiety i mężczyźni — słowem wszyscy, jak na turniej „open” przystało.

Organizatorom tego wspaniałego turnieju przyświecał jeden cel: popularyzacja ping-ponga wśród mieszkańców Krakowa. Jednak chodziło też z pewnością o wyłowienie największych ta-

BRAWO, panie Stanisławie!

lentów spośród młodych chłopców i dziewcząt i zaproponowanie im udziału w treningach sekcji wyczynowej w Wandzie.

Pod nieobecność Jolanty Szatko i Bogdana Czyżyckiego (startowali w tym czasie w turnieju klasyfikacyjnym w Oświęcimiu) turniej ogólny — główny wygrał Adam LENDA z Nadwiślanu przed Wiesławem Leśniakiem z Wandy i Tadeuszem Kanasem z Nadwiślanu. 7 miejsce zajęła Grażyna Stępił (Wanda). Zwycięzca otrzymał piękny żyrandol (nagrodę ufundowała Elektromechaniczna Spółdzielnia Pracy w Nowej Hucie). Memoriał Rudolfa Graffa i Władysława Zyska (dla niezrzeszonych) wygrał Franciszek KALUŻA przed Andrzejem Pietrasem i Iwoną Surówką, którzy otrzymali nagrody z rąk córki Rudolfa Graffa oraz dzieci Władysława Zyska — Iwony i Piotra. Najliczniej reprezentowaną szkołą okazały się ZSB PBP Chemo-budowa, Szkoła Podstawowa nr 52 i Szkoła Podstawowa nr 102. Najliczniej reprezentowanym zakładem pracy — PPB Budostal 3. Najliczniej reprezentowanym klubem — Wanda, Nadwiślan i Podgórze. Nagrodę dla najliczniejszej rodziny zdobyła rodzina LENDÓW (Adam, jego brat Kazimierz oraz ich dzieci: Agnieszka, Violetta i Lukasz), 2 miejsce zdobyła rodzina SUŚNIAKÓW (Wiesław, Elżbieta, Angelika, Magdalena i Przemysław). Najstarszymi uczestnikami turnieju byli 63-letni Władysław MROWIEC i 62-letni Bolesław PIRZAŃSKI, najmłodszymi — 4-letnia Magdalena SUŚNIAK i 5-letnia Violetta LENDA.

Idą jak burza

Koszykarki Hutnika wciąż gromią swoje przeciwniczki bez względu na to, czy grają na własnym parkiecie, czy w hali swoich rywali. Tydzień temu zdeklasowały wręcz rezerwe Wisły na jej boisku 102-45 (53-17). Punkty zdobyły Krzemińska 20, Wawro 17, Kosińska 14, Ciepichal 13, Semper 11, Kokoszka 10, Nowotnik 7, Kwiatkowska 6, Gawor 4.

Najbliższy przeciwnik koszykarek — gliwicki AZS, zajmując dalekie miejsce w tabeli, nie powinien stanowić

dla nich trudnej przeszkody do pokonania.

TABELA

1. HUTNIK	10	10 859-490
2. Glinik	10	9 815-521
3. Odra W.	10	8 699-501
4. AZS R.	10	8 615-535
5. Stal S.W.	10	6 660-598
6. AZS L.	10	5 618-547
7. AZS K.	10	4 620-690
8. Start	10	3 610-616
9. Star	10	3 426-723
10. AZS G.	10	2 610-680
11. Wisła II	10	2 517-812
12. Korona	10	0 445-790

WANDA SZUKA SIATKARZY

Zarząd BKS Wanda Kraków ogłasza nabór do sekcji piłki siatkowej chłopców urodzonych w roku 1970 i młodszych. Zapisy przyjmuje się w środę o godz. 15 i piątki o godz. 16.30.

Co, gdzie, kiedy?

KOSZYKÓWKA
II liga kobiet
15 grudnia (sobota) godz. 16
Hutnik — AZS Gliwice

SIATKÓWKA
II liga mężczyzn
15 grudnia (sobota) godz. 18
16 grudnia (niedziela) godz. 11
Hutnik — Stal Mielec

